NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VII. Kraków, sobota 20 grudnia 1924 Nr. 285

NOWY DZIENNIK



Adr... ...ministracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. ...to czekowe P. ... O. w Warszawie Nr. 141.123
w Krakowie 400.630.
Wszelkie ... należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty ...esłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Wymuszone zaufanie.

Kraków, 19 grudnia

(Th.) Ilekroć sejm, część sejmu lub jakiś organ jego odważy się na jakiś śmielszy krok wobec rządu, natychmiast p. Grabski staje w pozycyi komendanta i żąda należytej sytysfakcyi dla obrażonego majestatu rządu. A jest w najwyższym stopniu charakterystycznem dla naszych stosunków parlamentarnych, że sejm w takich wypadkach staje na baczność i mówi przepisane, sakramentalne słowo: „Rozkaz, Panie Prezydencie!“

Tak też było ostatnio, kiedy większość komisyi budżetowej ośmieliła się uchwalić rządowi tylko na jeden miesiąc prowizoryum. Na całym świecie rząd taką uchwałę przyjąłby bez najlżejszego sprzeciwu. W innych parlamentach, np. we francuskim, istnieją tak zwane „dwunastki“, które się rządowi uchwala, jeżeli się nie zdążyło na czas uchwalić całego budżetu. Niema też żadnych rzeczowych powodów, które musiały skłonić przemiera do postawienia kwestyi zaufania i wymuszenia w ten sposób reasumpcyi uchwały komisyi. Sejm będzie w styczniu czynny przez blizko trzy tygodnie, istnieje tedy, przynajmniej zasadniczo i teoretycznie możliwość uchwalenia budżetu bez potrzeby i konieczności uciekania się do surogatu, jakim jest zawsze prowizoryum budżetowe. Gdyby się w połowie, lub pod koniec stycznia pokazało, że techniczne trudności uniemożliwiają załatwienie budżetu na czas, mógłby rząd zażądać nowej „dwunastki“. Takby też było na całym świecie. Tylko u nas jest inaczej.

U nas bowiem stosunek rządu do ciał ustawodawczych i odwrotnie jest zawsze nienormalny. Albo parlament nie pozwala rządowi rządzić i wtrąca mu się niemal w każde administracyjne poczynanie, wiążąc go i krępując na każdym kroku. Albo też rząd aroguje sobie rolę dyktatorską, krępując na każdym kroku swobodę zdania ciał ustawodawczych. P. Grabski w ten właśnie sposób ustosunkował swój rząd do sejmu. On rozkazuje, a sejm słucha. Szereg pełnomocnictw, które sobie „wymówił“, a kto wie ile i jakie sobie po Nowym Roku wymówi, czynią go niemal zupełnie niezależnym od sejmu a jedyna ważniejsza funkcya, która jeszcze pozostała sejmowi, prawo budżetu, także zostaje mocno ukrócona.

Pan Grabski rozkazuje, a sejm słucha.

Dlaczego?

Niewątpliwie także dlatego, że p. Grabski okazał się bezsprzecznie zdolnym w zarządzie skarbu. Czar złotego jeszcze ciągle działa skutecznie, a ludzie lękają się wszelkich wahań właśnie w tej dziedzinie. Należy przyznać, że na tem polu administracyi państwowej p. Grabski dokonał rzeczy dużych i dobrych. Skarb uratował. Ale czy gospodarstwa nie zniszczył, lub przynajmniej silnie nadwerężył? Tyle skarg i żalów, co teraz, nie słyszało się jeszcze w odrodzonej Polsce. Drożyzna rośnie, urzędnik źle płacony, o pracę niezmiernie trudno, gotówki brak. Jednem słowem — sytuacya go spodarcza nad wyraz ciężka. A jednak nikt nie zaprzeczy, że p. Grabski jako minister skarbu pozyskał sobie w społeczeństwie swoją czystością osobistą i nieugiętością w przeprowadzaniu raz powziętych postanowień, dużą popularność. I to jest jego siła i z tego kapitału p. Grabski żyje. Czy tylko nie za bardzo już — nad stan?

Skarb — skarbem. Niewątpliwie bardzo pod stawowa dziedzina życia państwowego. Ale znowu nie wszystko. Jest poza skarbem jeszcze bardzo dużo dziedzin życia państwowego, które są silnie zachwaszczone. Rząd p. Grabskiego ani jednej dziedziny administracyi państwowej, poza skarbem, nie poprawił. Nie mówimy o ciężkiej bolączce kresów, z którą ostatnio p. Thugutt zaczął się mocno borykać. Życzymy mu z całego serca pełnego powodzenia, byleby tylko miał siłę wykonać swoje, nie wątpimy, dobre zamiary. Czekamy na poczynania p. Thugutta w sprawie kresów. Ale nietylko na peryferyi jest źle. W centrum jest również nie dobrze. Owszem — niech ktoś powie, czem się różni bandytyzm Sekretarczyków od bandytyzmu Muchy poza tem, że Mucha także zabierał pieniądze a bije także — nie Żydów. Ci wszyscy ludzie, Francuzi, czy Włosi, na wszelki wypadek o południowym typie, których Sekretarczyk już potraktował swoją pałką, mając ich za Żydów, sławy praworządności polskiej po świecie roznosić nie będą. A jednak b. burmistrz Poznania nie postarał się o jedną choćby celkę we więzieniu dla Sekretarczyka. A dla Sekretarczyka, ani dla jego pałki niema miejsca w przepełnionem więzieniu poznańskiem, a do innego więzienia widocznie nie wolno przenieść takiego niezrównanego strażnika „rasowej czystości“ Poznania, którego niewinną bandycką specyalnością są jednak tylko Żydzi. Wszak p. Ratajski tak wymownie i dumnie przedstawił p. Paderewskiemu tę czystość rasy swojej domeny poznańskiej.

Rząd p. Grabskiego nic ruszał z miejsca — nawet nie próbował tego uczynić, — ani jednego z ciężkich zagadnień państwowych, poza skarbem. Czy wobec tego rzeczywiście posiada on zaufanie sejmu? Czy na nie zasługuje?

Ilekroć p. Grabski wymusza na sejmie wyrażenie zaufania, słyszy się bardzo wyraźny pomruk niemal w całej Izbie, nawet na tej stronie, która zaufanie wyraża. Wobec tego należy zupełnie wyraźnie stwierdzić, że wotum zaufania, udzielone w tej lub innej formie przez sejm p. Grabskiemu nie tyle jest dowodem jego siły, ile słabości sejmu. A p. Grabski nie przepuszcza żadnej sposobności, ażeby z tej bezsilności sejmu nie korzystać. Faktycznie jednak przez to wprawdzie uwypukla bardzo dosadnie słabość sejmu, ale powagi i siły rządu wcale nie podnosi.

Kwestya, czy sejm ma zaufanie do rządu p. Grabskiego, przez wymuszanie zaufania wcale nie zostaje rozstrzygniętą.

BRATIANU O ANTYSEMITYZMIE W RUMUNII.

Bukareszt, 18. 12 PAT. Odpowiadając w izbie deputowanych na zapytanie dep. prof. Jorgi, premier Bratianu oświadczył, iż antysemicka agitacya studentów zarówno jak propaganda komunistyczna pochodzi od elementów dążących do opóźnienia konsolidacyi narodowej. Bratianu dodał następnie, iż obecność jego w prezydyum rady ministrów stanowi gwarancyę, że rząd zapewni porządek i przeciwstawi się anarchii. Izba rozpoczęła następnie dyskusyę nad ustawą o zapewnieniu porządku w kraju.

—o-o—

Pożyczka amerykańska dla Belgii.

Londyn, 18. 12 PAT. Jak donoszą z Nowego Jorku, tamtejszy syndykat banków z firmą Morgana na czele otworzył subskrypcyę na belgijską pożyczkę na sumę 50 milionów dolarów z terminem spłaty 30-letniej na 6 proc. po kursie 87 i pół.

Prem Grabski pragnie ruiny tysięcy rodzin żyd.

Przed wydaniem katastrofalnego rozporządzenia o cofnięciu koncesyi. Płacić podatki i brać kij żebraczy do ręki!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 18 12. Sin. Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów został przyjęty następujący tekst rozporządzenia o cofnięciu dotychczasowych koncesyi skarbowych:

1) Niezależnie od wypadków przewidzianych w obowiązujących ustawach i rozporządzeniach mogą upoważnione do tego przez min. skarbu, władze skarbowe cofnąć stopniowo począwszy od dnia 15 grudnia 1924 r. w ciągu najdalej dwóch lat od tego terminu dotychczasowe koncesye na sprzedaż wyrobów monopolów państwowych, bez odszkodowania i bez podania powodów z najmniej 3-miesięcznym terminem wypowiedzenia:

a) wyjątek stanowią inwalidzi wojenni i wdowy i sieroty po nich, b) emeryci państwowi i weterani z 63 r., zasłużeni żołnierze zdemobilizowani, c) wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych i samorządowych, d) stowarzyszenia spożywcze, kooperatywy, kółka rolnicze, instytucye społeczne i humanitarne.

Art. 2 i 3 upoważnia władze skarbowe do nadania opróżnionych koncesyi skarbowych osobom i instytucyom wyszczególnionym w art. (od a—d), z uwzględnieniem osobistych kwalifikacyi.

Art. 4 i 5 stanowią, że rozporządzenie obowiązuje na całą Polskę i wchodzi w życie w dniu ogłoszenia.

Posiedzenie Koła Żydowskiego

Warszawa 18 12. Sin. Natychmiast po ujawnieniu tekstu rozporządzenia Rady ministrów zebrało się Koło Żydowskie na posiedzeniu, na którem dano wyraz oburzeniu z powodu eksterminacyjnej polityki rządu.

Niesłychanie burzliwe posiedzenie Sejmu.

Demonstracya Koła Żydowskiego. — Porywające przemówienie pos. Reicha. — Awantury posłów ukraińskich. — Internacyonałka w Sejmie.

Warszawa, 18. 12 Sin. Dzisiejsze posiedzenie sejmowe stanowiło jedno pasmo awantur i burd, niezwykłych nawet w naszych stosunkach, choć już nieraz izba sejmowa była świadkiem zajść podobnych.

Zaczęły się awantury w czasie przemówienia pos. Reicha podczas składania deklaracyi o stosunku Koła do rządu wobec uchwalenia rozporządzenia o cofnięciu koncesyi. Kiedy pos. Reich wypowiedział słowa: „jest to sposób niegodny cywilizowanego państwa" na ławach żydowskich rozległy się okrzyki hańba, pfuj, pod adresem prem. Grabskiego. Gwałtowna demonstracya posłów żydowskich, niezwykła w Sejmie wywarła głębokie wrażenie. Prawica zachowała milczenie, natomiast na ławach lewicy panowie z PPS pozwolili sobie na ordynarne wyzwiska i szyderstwa pod adresem posłów żydowskich.

Po złożeniu deklaracyi przez pos. Reicha, posłowie żydowscy gremialnie na znak protestu opuścili salę obrad.

Następna awantura powstała wczasie dyskusyi nad wydaniem pos. Łańcuckiego. Kiedy w głosowaniu uchwalono wydanie pos. Łańcuckiego, posłowie komunistyczni rozpoczęli wrzawę i poraz pierwszy w Sejmie zaintonowali międzynarodówkę

Zdawało się, że dojdzie do bitki, jednak stwierdzić trzeba, że wbrew alarmom pos. Skrzypy, do starcia nie doszło.

Do nowej awantury doszło przy referacie pos. Maczuga o wydanie posłów ukraińskich Wasyńczuka, Serg. Kozickiego i Czuczmaja.

Wbrew usiłowaniom lewicy polskiej odrzucenia tej sprawy, izba większością głosów uchwaliła w imiennem głosowaniu wydanie trzech posłów. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania Ukraińcy rozpoczęli wrzawę, bicie w pulpity, wrzenie, zaczęły się śpiewy jak np. Szcze ne zmerła Ukraina, Ne pora Lachom służyti itd. Marszałek wzywa posłów do porządku, wreszcie przerywa posiedzenie. Po wznowieniu posiedzenia wnosi pos. Barlicki o odroczenie obrad, wniosek upada, co wywołuje znów awantury, wreszcie marszałek oświadcza, że podejmie inicyatywę o reasumpcyę uchwały o wydanie.

Następnie dopiero przeszedł Sejm do porządku dziennego, ale uwaga Sejmu była już tak zagrożona, że wnet posiedzenie odroczono.

* * *

Przyjęcie wniosku o wydanie 3 posłów ukraińskich jest ciosem przeciw polityce p. Thugutta, wymierzonym znienacka przez pos. Witosa i endecyę. Oczywiście, że poczynania min. Thugutta dla uspokojenia kresów zostały w ten sposób zdezawuowane i wartość jego zabiegów zmalała do minimum.

* * *

Posiedzenie miało przebieg następujący: Pos. Zdziechowski referuje prowizoryum na 1 kwartał 1925 i prosi o przyjęcie, poczem zabiera głos w dyskusyi pos. Reich i składa następujące oświadczenie:

Deklaracya prez. Koła Żyd. pos. Reicha.

Wysoka Izbo! W przededniu uchwalenia prowizoryum budżetowego na plenum Sejmu, został wczoraj uchwalony na Radzie minmistrów projekt rozporządzenia, który wywołuje oburzenie wśród trzech milionów obywateli.

Niejednokrotnie w ostatnich czasach w komisyach i na plenum mieliśmy sposobność podnosić żale przeciwko polityce skarbowej i gospodarczej rządu, będącej polityką eksterminacyjną wobec ludności żydowskiej. Te żale i skargi były bezskuteczne, wręcz przeciwnie, tłumacząc rozgoryczenie ludności żydowskiej niechęcią płacenia podatków, rząd w stosunku do Żydów doprowadził do perfekcyi system niesprawiedliwego i nierównomiernego ściągania podatków, wyciskając ostatni grosz z płatników, podcinając wszystkie gałęzie zarobkowania. A ostatecznie egzekutorzy skarbowi w gorliwości swej wyznaczają płatnikom aż dwudniowy termin do przeprowadzenia licytacyi, wywożąc często całe mienie ludności żydowskiej, doprowadzając ją do bankructwa i ostatniej nędzy.

Koroną tego systemu eksterminacyjnego jest rozporządzenie uchwalone przez Radę ministrów, a mające na celu odebranie koncesyi na sprzedaż wyrobów monopolu państwowego dotychczasowym koncesyonaryuszom. W sprawie tej niejednokrotnie interweniowaliśmy u prem. Grabskiego i innych członków gabinetu, wskazując na straszne skutki głodu i rozgoryczenia, jakie to rozporządzenie może pociągnąć u ludności żydowskiej.

Oświadczaliśmy i oświadczamy, że mamy pełne poczucie konieczności zaopatrzenia inwalidów że jednak nie uchodzi, aby państwo obowiązki wobec inwalidów spychało na barki tylko jednej warstwy, to jest na ludność żydowską.

Ministrowie, u których byliśmy oświadczali, że zagłada ekonomiczna ludności żydowskiej nie leży w interesie państwa i że sprzeciwią się wydaniu rzeczonego rozporządzenia. Okazuje się obecnie, że ruiny i egzystencyi żydowskiej ustępują względy i uczucia i rozpadają się przyrzeczenia ministrów!

Na skutek wspomnianego rozporządzenia, które w sposób brutalny, za 3-miesięcznem wypowiedzeniem, na wzór aż nadto godny bolszewików, bo bez odszkodowania, wydziedzicza dotychczasowych posiadaczy koncesyi z ich praw dobrze nabytych, 32.000 rodzin żydowskich za jedyne wyjście z sytuacyi będzie miało tylko kij żebraczy.

Pod pozorem opiekowania się inwalidami, emerytami, wdowami i sierotami po tychże, odbiera się chleb legionowi ludzi, którzy od szeregu lat często już od 3 pokoleń uprawiają swój zawód, a wśród nich mome starców, kobiet i dzieci. Pod pozorem opieki nad inwalidami wojennymi przemenia się z całą premedytacyą z naruszeniem praw i w sposób haniebny cywilizacyę w sposób niepraktykowany nigdzie w Europie dziesiątki tysiątki tysięcy obywateli, dlatego tylko, że są Żydami, w masowe zbiorowisko inwalidów gospodarczych.

Przeciw temu systemowi niszczenia i gnębienia ludności żydowskiej zakładamy najgłośniejszy protest, odrzucając zaraz prowizoryum budżetowe, które ma na dalsze 3 miesiące petryfikować politykę p. Grabskiego.

Protestujemy raz jeszcze, dając słaby zaledwie wyraz krzyku ludności żydowskiej, dławionej słabą nadzieją, że sfery kompetentne opamiętają się i że nie zechcą zadać ciosu śmiertelnego ludności żydowskiej. Ten krzyk usłyszeć winy sfery miarodajne, a nadewszystko eSjm a usłyszy go także całe żydostwo i cały świat.

My ze swej strony do tego krzyku nie mamy nic do dodania i na znak protestu, dławionego bytu dziesiątek tysięcy obywateli żydowskich na dzisiejszego posiedzenia opuszczamy salę.

Dalszy przebieg posiedzenia.

Następnie przystąpiono do głosowania nad prowizoryum budżetowem. W głosowaniu wniosek o prowizoryum budżetowe na 3 mies. upadł 179 głosami przeciwko 129. Następnie na wniosek pos. Rymara uchwalono prowizoryum na 2 mies. Wniosek pos. Szypera o półtora miliona zł. na cele oświatowe żydowskie odrzucono. W końcu przyjęto ustawę o preliminarzu budżetowym na pierwsze dwa miesiące r. przyszłego, w drugiem czytaniu [illegible]

Po wydaniu szeregu posłów, czemu towarzyszyły awantury, posiedzenie odroczono do piątku.

ORGANIZATORZY ZAMACHU NA LWOWSKIE SKŁADY AMUNICYII PRZED SĄDEM,

Lwów. W dniu 17 bm. rozpoczęła się przed sądem przys. we Lwowie rozprawa przeciw Annie Jaworskiej i Bartłomiejowi Boberowi oskarżonym o udział w zamachu na lwowskie magazyny amunicy, dokonanym w dniu 5 lipca br.

Z początkiem lipca 1924 r. uplanowany był zamach na prochownie wojskowe, umieszczone w ziemiankach na polach Kleparwa. Zogranizowana szajka zbrodniarzy plan swój doprowdziła tak daleko, że w dniu 5 lipca podłożyła obok ziemianek t. z. „maszynę piekielną", która przy pomocy urządzenia zegarowego miała spowodować wybuch o godz. 4 popoł. Zamach ten odkryto, wybuchowi przeszkodzono, a dwóch członków tej organizacyi, Józefa Ditricha i Mikołaja Sołomynkę aresztowano, stawiono przed sądem doraźnym, a w następstwie zapadłego wyroku stracono.

W toku dochodzeń policyjnych i sądowych Ditrich i Sołomynka złożyli zeznania, które dały powód do dalszych dochodzeń i wykrycia dalszych członków organizacyi. Są nimi zbiegły Aleksander Piszkiewicz, recte Jaworski i tegoż żona Anna Jaworska.

W toku śledztwa okazało się, że Bober był dostawcą dla organizacyi broni i amunicyi.

Trybunałowi przewodniczy radca Dukiet, oskarża prokurator Guertler. Oskarżoną broni dr. Szewczuk, Bobera zaś adwokat dr Kibitz.

Oskarżeni do winy się nie przyznają.

Marx otrzymał misyę utworzenia gabinetu

Wiedeń. 18 12. PAT. „Allg. Ztg" donosi z Berlina, że prezydent Rzeszy uczynił dr Marksowi propozycyę utworzenia gabinetu.

Wiedeń. 18 12, PAT. „Presse" donosi z Berlina, że Stresseman odrzucił misyę utworzenia gabinetu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Gazeta urzędowa Francyi zamieszcza dziś nominacyę Herbette na ambasadora francuskiego w Rosyi.

— Rząd egipski postanowił nie zwoływać parlamentu, który prawdopodobnie zostanie w dniach najbliższych rozwiązany.

— „Presse" wiedeńska donosi z Paryża, że stan zdrowia Herriota polepszył się zupełnie.

30.000 złotych równe 250 dunamom ziemi w Erec

musi przynieść dla Żydowskiego Funduszu Narodowego tegoroczna akcya chanukowa w Zachodniej Małopolsce i Śląsku! Pamiętajcie o wyzwoleniu Ziemi!

Galicya! Galicyanie!

Pod tym wiele mówiącym tytułem zamieścił onegdaj p. Nomberg w „Momencie" krótki felieton. Przyznajemy odrazu, że felieton jest mądry, ostrożny i wcale nie napastliwy.

Oto przewodnia jego myśl:

Galicya miała oddawna pseudo-parlamentarne warunki. Wytworzyła więc typ zręczny, ruchliwy, umiejący się przystosowywać, ale mało twórczy, ba, nawet nie „kulturalny". Dzięki tym właściwościom udało się „Galicyanom" opanować politykę naszą, co bardzo niepokoi p. Nomberga.

Jak widzimy, felieton p. Nomberga zawiera wiele słusznych uwag, jest jednak mimo to mocno niesprawiedliwy, — rzekłbym nawet — stronniczy.

Możnaby to bardzo łatwo wykazać, posługując się tą samą metodą, ale już w odniesieniu do tak zwanej „Kongresówki". Jakież nadzwyczajne tytuły do sławy na polu naszej twórczości kulturalnej ma ta dzielnica? P. Nomberg wspomina o teatrze żydowskim. Ale czyż sam fakt, że największa gmina żydowska w Europie nie mogła się do tychczas zdobyć na stały teatr żydowski nie jest namiętnym aktem oskarżenia? Co prawda były poważne próby w tym kierunku, ale bezstronny historyk przyzna, że inicyatywa wielokrotnie wychodziła od elementów „napływowych", że żydostwo warszaw. tej inicyatywy gorąco nie poparło, a nawet mimo woli ją sabotowało. Tak „Warszawa" entuzyazmowała się „Dybukiem", ależ był to przecież entuzyazm, jako dla rzeczy mocno zalatującej egzotyzmem. A zresztą ta sama publiczność przejmowała się także i „Motkiem Złodziejem", co wcale jej zaszczytu nie przynosi!

A o szkołach także bardzo wiele by można powiedzieć, a to, coby można powiedzieć nie jest znowu tak wesołem. Szkolnictwo, utrzymywane przez długi czas sumptem bogatego wujaszka z Ameryki, a teraz zawdzięczające swój byt tylko ofiarności nauczycielstwa, któremu się od miesięcy pensyi nie wypłaca, rzuca ponure światło na dojrzałość kulturalną społeczeństwa żydowskiego w Kongresówce.

Nie zaprzeczam, że Galicya jest bardzo ubogą, ale „bogactwo" Kongresówki nie jest znowu tak bardzo oszałamiające, by nas „Galicyan" klepać protekcyonalnie po plecach. Przewyższają nas bezwzględnie tupetem i niczem nie usprawiedliwioną idyosynkrazyą do ogólnie przyjętych form towarzyskich. Kurtuazya nawet wobec swego politycznego wroga uchodzi tam za wymysł galicyjskiego doktora a więc wywołuje tylko śmiech politowania.

Nie oznacza to jednak wcale, byśmy przeoczali, że „Królestwo" stało się centrum naszego życia kulturalnego. Tam przecież powstawała, rosła i rozwijała się literatura żydowska, a około Pereca koncentrowało się młode nasze piśmiennictwo. Możemy się pod tym względem powołać na prześliczną rozprawkę samego Nomberga pod tytułem: „Pokolenie Pereca". Przedewszystkiem zaś inteligencya żydowska znalazła tam wcześniej, niż u nas powrotną drogę do masy i ludu żydowskiego. Jeżeli nasze galicyjskie żydostwo jest „zacofane", to zawdzięcza to przeważnie oddaleniu się naszych „doktorów" od swego otoczenia. W tem polega może tajemnica naszej wielkiej „assymilacyi". Kongresówka nie miała tych warunków rozwojowych, by się tam wytworzyć mogła inteligencya patentowana. Norma procentowa uchroniła żydostwo kongres. od tego „strasznego niebezpieczeństwa", natomiast powstał tam na wzór i podobieństwo rdzennej Rosyi typ eksterna, owego jeszywebuchera, który rwał się do gimnazyum i uniwersytetu i znajdował na swej drodze baryery nie do przebycia. Wsiąkała więc z powrotem ta inteligencya w masę, podczas gdy u nas wyodrębniała się stanowo i kulturalnie, a z „ludem" stykała się tylko podczas wyborów.

Byłoby więc błędem, gdybyśmy chcieli uprawiać politykę strusią i przechodzili nad odmiennymi warunkami bytowania naszego polskiego żydostwa do porządku dziennego. W ostateczności, dlaczego mamy być w lepszem położeniu, niż społeczeństwo polskie, w którem kampania przeciwko „galicyaniszkom" istne święciła orgie? I u nas te różnice dzielnicowe wywołać musiały tarcia, ale nie zapomnijmy, że jest to zjawisko bądź co bądź prowizoryczne i przejściowe. Jak niechętnie przyjęła uświadomiona część naszego społeczeństwa wojnę, którą znakomity pisarz żydowski Weissenberg wypowiedział „litewskiemu" elementowi!

A próba zmarłego zeszłego roku wybitnego krytyka żydowskiego Bal-Machszowesa, by dla żydostwa ukraińskiego zmonopolizować zaszczyt jedynej twórczej siły na polu literatury, spaliła zupełnie na panewce i spotkała się z energiczną odprawą wielu naszych pisarzy i publicystów. Pomału wytwarza się jednolity typ Żyda polskiego, a te tarcia dzielnicowe są może bardzo niemiłe, ale nie rozpaczliwe. Nie trzeba ich tylko rozdymać, chociażby w sposób tak — — — ostrożny, jak to czyni p. Nomberg.

Moassi.

Zadania ameryk. towarzystwa inwestycyjnego dla Palestyny.

Cel: Wzmocnienie rozwoju ekonomicznego kraju. — Kapitał zakładowy przeszło 3 miliony dolarów. — Rokowania o zjednoczenie z Jointem i grupą Brandeisa.

New Jork. (ŻAT) Wyszedł z druku prospekt „American Palestine Investment Corporation", który obszernie omawia zadania i cele tego stowarzyszenia. „Stowarzyszenie" czytamy w prospekcie, ma za zadanie umożliwienie Żydom w Ameryce i w innych krajach, inwestycję kapitałów w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i rolniczych w Palestynie. W ten sposób wzmocnione zostaną podstawy rozwoju ekonomicznego kraju, co w pierwszej mierze spowoduje powiększenie się ruchu immigracyjnego Żydów do Palestyny. Kapitał zakładowy Stowarzyszenia wynosi **3,000.000** dolarów. Statut przewiduje jednak możliwość powiększenia kapitału zakładowego o ile okaże się potrzeba ku temu. Toczą się rokowania z JDC o przejście aktywów tegoż w Palestynie, które wynoszą 450.000 dolarów. Wzamian za to JDC otrzyma równowartość w akcyach „Stowarzyszenia".

Również odbywają się rokowania o zjednoczenie z „Grupą Brandeisa" i z „American Palestine Company", instytucyami, mającemi te same zadania i cele co „Investition-Corporation". Jest bardzo prawdopodobne, że rokowania zostaną pomyślnie zakończone. „Investement Corporation" zamierza wogóle współpracować z wszystkiemi podobnemi instytucyami, w celu ujednostajnienia i skoordynowania pracy odbudowy w Palestynie.

„Corporation", czytamy dalej w prospekcie, nie jest instytucyą filantropijną". Stowarzyszenie udzieli swej pomocy finansowej tylko takim przedsiębiorstwom, których gospodarka i produkcyjność wzbudzają zupełne zaufanie. Głównem zadaniem „Stowarzyszenia" będzie udzielanie kredytu długoterminowego różnym handlowym, przemysłowym i rolniczym przedsiębiorstwom w Palestynie. Nie znaczy to, aby „Stowarzyszenie" nosiło się z zamiarem objęcia zarządu nad tymi przedsiębiorstwami.

Działalność „Stowarzyszenia" skierowana będzie przedewszystkiem ku utworzeniu zdrowej podstawy dla handlu i przemysłu w Palestynie.

„Stowarzyszenie" poświęci wiele uwagi stworzeniu dostatecznej rezerwy finansowej która miałaby na celu obronę przemysłu i handlu palestyńskiego przed ewentualnemi stratami oraz zapewnienie odpowiednich zysków swoim akcyonaryuszom.

Prospekt zaopatrzony jest w list, pod którym m. in. widnieją podpisy wybitnych działaczy żydowskich w Ameryce: Louis'a, Marshalla, Feliksa Warburga, Herberta Lehmana i Bernarda Flexnera.

Wszyscy politycy angielscy stoją na gruncie deklaracyi Balfoura

Głos wybitnego męża stanu Anglii.

Londyn. (ŻAT) Generał lord Thomson, minister marynarki powietrznej w poprzednim rządzie Macdonalda, który wrócił obecnie do Londynu z podróży po Palestynie, Transjordanii i Iraku, udzielił wywiadu przedstawicielowi ŻAT. Żałuję niestety, powiedział lord Thomson, że spędziłem zaledwie dwa dni w Palestynie. Nie miałem więc dosyć czasu, aby przyjrzeć się żydowskiej pracy odbudowy w kraju. Jestem najgłębiej przekonany, iż wszyscy angielscy mężowie stanu, nie bacząc na swą przynależność partyjną, stoją zdecydowanie na gruncie deklaracyi Balfoura. Wprawdzie w ostatnich czasach dają się zauważyć pewne prądy, usiłujące zmniejszyć znaczenie deklaracyi Balfoura, ale w istocie nie mają one wielkiego znaczenia. W końcu rozmowy lord Thomson zaznaczył, iż Palestyna posiada z punktu widzenia interesów Wielkiej Brytanii, doniosłe znaczenie militarne.

Problem palestyński a kościół katolicki.

Głos chrześcijański w obronie syonizmu.

Oficyalny organ kościoła czechosłowackiego „Cesky Zapas" ogłasza pod powyższym tytułem znamienny artykuł, stwierdzający że nie wszystkie wyznania chrześcijańskie odnoszą się z niechęcią do syonistycznego dzieła odbudowy Palestyny. „Cesky Zapas" pisze m. in.:

„Kwestya żydowska zajmuje pod względem narodowym, społecznym i gospodarczym wszystkie państwa europejskie a ostatnio także Amerykę. W samem żydostwie walczą o przodownictwo dwa kierunki. Kierunek asymilatorski i syonistyczny, przyczem w walce tej i antysemityzm odgrywa pewną rolę. Syonizm osiągnął w czasie wojny niezwykłe sukcesy, zwłaszcza, że Anglia w deklaracyi Balfoura uznała prawo narodu żydowskiego do Palestyny. Przywódca syonizmu dr. Weizman położył wielkie zasługi w czasie wojny jako ekspert rządu angielskiego i uzyskał u ententy uznanie prawa narodu żydowskiego do Palestyny. Prawo to opierające się na kolonizacyi Żydów przed wojną w Palestynie (z jednej strony od czasów działalności Rotszylda, z drugiej strony od twórcy nowoczesnego syonizmu Teodora Herzla) natknęło się zaraz na silny sprzeciw Watykanu i kół żWatykanem zaprzyjaźnionych. Laciński patryarcha w Jerozolimie, Monsignore Barlasina organizuje od kilku lat opór arabski przeciw kolonizacyi syonistycznej. Ogłasza on światu, że syoniści prowadzą w Palestynie nieobyczajne życie, że uciskają chrześcijaństwo, przyłączając przytem tę okoliczność, że Wysoki komisarz Palestyny Herbert Samuel jest syonistą.

Skargi te, z tego źródła pochodzące nie są wiarygodne. Znane są bójki między zwolennikami poszczególnych kościołów chrześcijańskich toczone przy asystencyi żołnierzy tureckich o grób Chrystusa.

Jest niewiarygodnem, by syoniści, których znamy z opisów czeskich podróżników po Palestynie mieli zamiar uciskać chrześcijan, lub wogóle kogokolwiekbądź w Palestynie. Z opisów tych wiemy, że pionierzy syonistyczni, szczególnie w osiedlach galilejskich prowadzą piękne życie i tworzą gminy na zasadach miłości do ludzi i Boga. Jeśli nie uznają rabiniczno-żydowskiego czy też innego kościoła, to nie są wskutek tego bezbożnikami, za jakich ich uważa Barlasina. Jest to stary pogląd reprezentantów katolicyzmu o wszystkich, którzy tęsknią za nowem prawdziwem życiem, u nas i gdzieindziej. Wybitne osobistości angielskie, wierzący członkowie kościoła anglikańskiego (Ramsay Macdonald, Churchill, Lloyd George, Ormsby,) pozatem prof. Mead z uniwersytetu kalifornijskiego i wogóle wszyscy ludzie dobrej woli pragnący pokoju na ziemi darzą swojemi sympatyami żydowskich entuzyastów, którzy przez swoją gotowość do ofiar dla swego narodu i pociąg do zagubionej ojczyzny wznawiają w nas obrazy ludzkiej braterskości, o której śnił dawno już Kabatnik. (Czech Kabatnik przedsięwziął w roku 1491 podróż do Palestyny, celem znalezienia tam gminy, która zatrzymała rzekomo charakter gminy z czasów Chrystusa przyp. red.) Kiedy pomyślimy, że obecni żydowscy budowniczy Palestyny zarzącili w Europie i w Ameryce dogodne zawody — jak to powiada sprawozdanie komisyi mandatowej Ligi narodów — i wśród ciężkich warunków dali wyraz swojemu wprost religijnemu entuzyazmowi to należy ich powitać i życzyć ich dziełu zupełnego sukcesu. Kolonia Żydów z Czechosłowacyi w Palestynie na ziemi historycznej Galilei jest pięknym dokumentem dążeń naszych syonistów. Pod tym względem należy popierać ruch syonistyczny.

Listy z kraju.

Szczakowa. Ruch kulturalno oświatowy, który w ostatnich czasach zamarł u nas zupełnie obecnie znowu zaczyna ożywiać się dzięki energii grupy młodzieży, która przystąpiła do założenia Stowarzyszenia kulturalno-oświatowego. Przy tej sposobności warto podać fakt, któryby powinien znaleźć oddźwięk i naśladownictwo nietylko w naszej miejscowości, ale także w innych miastach Małopolski. Oto p. Weber, właścicielka realności w Szczakowej, oddała obszerny lokal na bezpłatne używanie dla nowopowstałego stowarzyszenia i w ten sposób umożliwiła stowarzyszeniu pracę. Także praca na Keren Kajemet, która dotychczas leżała odłogiem, obecnie została wznowiona. I tak w ubiegłym tygodniu zebrali pp. Abraham i Akiwa Selingerowie na ślubie Selinger-Weisenhof kwotę 105 zł. Trudno pominąć milczeniem, że obecny na tym ślubie rabin początkowo próbował przeszkodzić zbierającym, ale dzięki energicznej postawie tychże wkoncu musiał ustąpić.

Sanok. Towarzystwo dramatyczne im. „Pereca" odegrało dnia 11 XII. br. dramat Gordina p. t. „Gott mensz un tajfel" na rzecz miejscowego zakładu sierót żydowskich. Sztukę wystawiono staranie pod kierownictwem p. Reissa M. i p. Messera S. Z grających na pierwsze miejsce wybił się: p. Gerner w roli „Herszele Dubrowner" i jego partnerka p. Morotzówna, następnie p. Fill w roli szatana i p. Freund w roli Zejzora „batchena". Przedstawienie powtórzono dwa razy przy natłoczonej sali.

ZJAZD STAROSTÓW. Dnia 18 bm. odbył się w województwie warszawskim zjazd 23 starostów wojewódz. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: organizacya bezpieczeństwa publicznego, sprawy pobytu w Polsce cudzoziemców, prawo posiadania broni palnej, sprawy policyi państwowej, daniny lasowej i pomocy rządu na odbudowę, powinności kwaterunkowe magistratu, nadzór wydziałów powiatowych nad gminami wiejskiemi i miastami niewydzielonymi, budżety powiatowych zw. komunalnych gmin, opieka społeczna, najbliższe zadania władz administracyjnych i wydziałów powiatowych w dziedzinie sanitarnej.

ROZGORYCZENIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Wśród niższych pracowników państw., w urzę. i instytucjach, których wyżsi funkcyonaryusze otrzymali remuneracyę, panuje duże rozgoryczenie oraz niezadowolenie. W sprawie tej najsilniejszą akcyę rozwinęli kolejarze, którzy kilkakrotnie interweniowali u p. premiera Grabskiego oraz ministra kolei p. Tyszki. Postulaty ich jednak nie zostały zadawalająco załatwione.

SAMOBÓJSTWO KUPCA CZĘSTOCHOWSKIEGO. Onegdaj około godz. 6-ej wieczorem do zakładu kąpielowego w Częstochowie zgłosił się 38-letni Józef Waksberg i wynajął łazienkę. — Po upływie pół godziny posługaczka zakomunikowała właścicielowi zakładu, że z łazienki, którą wynajął Waksberg, wydobywa się silny zapach karbolu. Otworzono łazienkę i oczom obecnych przedstawił się tragiczny obraz. Na kanapie leżał w ubraniu W. z lekko opalonemi wargami, obok niego zaś na stoliku stały 2 flaszeczki z zabójczym płynem, z których jedna z jodyną opróżniona do połowy, druga zaś pusta, dalej leżały dwie notatki. Na jednej z nich denat pisał:

„Chciałem umrzeć na własnem łóżku, ale Genisia (córka) nie wychodziła z domu", na drugiej zaś pisze: „Obszerny list znajdziecie w kasie żelaznej".

Zawezwano natychmiast lekarza, lecz zastał on już tylko stygnące zwłoki.

Galerya przechrztów polskich.

166 (Przekład Ludwika Frenka).

Anna wzięła sobie do serca uwagi Gruenberga i energicznej zabrała się do „roboty". Zaczęła udawać gorącą patryotkę, wiele mówiła gościom o swej wielkiej miłości do ojczyzny, o swem ogromnem przywiązaniu do narodu polskiego; sama też czyniła wyrzuty mężowi, że nic nie czyni dla wielkiego księcia.

Zelig—Ignacy nic jej na to nie odpowiedział, lecz w głębi duszy zaczął ją nienawidzieć. Nie mógł zrozumieć, jak można zapraszać ludzi do siebie, przyjmować ich serdecznie, na to, by ich w końcu unieszczęśliwić. Z chęcią powróciłby do Żydów, choćby miał się znaleźć znowu w nędzy. Lecz droga powrotu była dlań zamknięta.

Chcąc się jednak pozbyć swego otoczenia i powrócić do Żydów, udał się on do swego dawnego wychowawcy Tugendholda prosić go, by zlitował się nad nim i poradził mu w jaki sposób może naprawić swe winy i powrócić na łono żydostwa.

Tugendhold jednak nie chciał go przyjąć. Kazał mu powiedzieć, że nie życzy sobie oglądać jego oblicza.

Rozgoryczony wrócił Zelig do domu i nadal doznawał wielkich cierpień moralnych.

Tymczasem wybuchło powstanie listopadowe (29 listopada 1830 r.). „Praca" szpiegów nic nie pomogła. Rewolucya została przygotowana przez tajne związki wojskowe i cywilne. Wybuchła zupełnie nieoczekiwanie. Wielki książę opuścił Warszawę, powstańcy zawładnęli miastem i objęli wszystkie instytucye rządowe.

Wykryto i aresztowano prawie wszystkich szpiegów, szczególnie kierowników tajnej policyi i „kontr-policyi".

Wszystkim aresztowanym wybitnym szpiegom kazano spisać własną biografię i działalność. W ten sposób chciano otrzymać od nich informacye o szpiegostwie, prowadzonem w kraju za rządów rosyjskich i o wszystkich, którzy zajmowali się szpiegostwem.

W tym czasie aresztowano Gruenberga, u którego znaleziono notatki o pieniądzach, wypłaconych artystom Rozengoldom. Przy badaniu zeznał Gruenberg, że sumy te wypłacał im za szpiegostwo.

Zelig—Ignacy został więc aresztowany wraz z małżonką. I jemu, tak jak każdemu inteligentnemu szpiegowi, polecono spisać swą biografię i działalność.

Na dziesięciu arkuszach papieru były „meszorer'l" skreślił swój żywot od lat dziecinnych — tak, jak to podaliśmy powyżej i zupełnie szczerze opisał, jak niechętnie przyjął chrzest, jak żałuje i będzie żałował do ostatniego swego tchnienia tego, że zerwał z Żydami. Dalej opowiedział, jak Gruenberg wplątał go w swe sieci, jak żona jego uprawiała działalność szpiegowską, a on wprost brzydził się tem, lecz nie mógł temu przeciwdziałać.

Władze rewolucyjne stwierdziły, że Zelig nie jest winien szpiegostwa. Złożone przezeń ustne i piśmienne zeznania świadczyły o jego wielkiej naiwności i braku doświadczenia życiowego. Żaden z sędziów nie miał najmniejszej wątpliwości co do tego, że był on niewinną ofiarą Gruenberga. Nie mogli go jednak sędziowie uwolnić. Był on dobrze poinformowany o zbrodniczej działalności swej żony, a nikomu nic o tem nie powiedział, nikogo przed nią nie przestrzegł. Za to samo należało go skazać na śmierć, lecz sąd wziął pod uwagę jego naiwność, słaby charakter i to, że był oddany całą duszą muzyce i poza nią świata nie widział. Przeto postanowiono zatrzymać go w więzieniu do czasu wyjaśnienia się położenia kraju. Żonę jego zaś wkrótce powieszono wraz z innymi szpiegami.

Później, gdy Polska prowadziła z Rosyą walkę na śmierć i życie i na ulicach Warszawy zabijano podejrzanych o sprzyjanie Rosyi, do więzienia wtargnęli uzbrojeni wzburzeni ludzie i zabijali wszystkich osadzonych tam pod zarzutem szpiegostwa.

Między innymi zabity został wówczas artysta-śpiewak Rozengold.

Według relacyi naocznych świadków Rozengold przed śmiercią wykrzyknął „te same słowa, które wymawiają Żydzi w obliczu śmierci".

— Szma Isroejl!

(Dalszy ciąg nastąpi).

O pomoc dla chaluców.

Apel do społeczeństwa żydowskiego.

Od roku istnieje w Krakowie „Komitet oby watelski pomocy chalucom". Zadaniem komitetu jest stworzenie odpowiednich warunków pracy dla chaluców w Małopolsce zachodniej i na Śląsku. Komitet starał się dotąd spełnić swoją misyę przez zebranie znaczniejszych funduszów czy to drogą samoopodatkowania obywateli czy też drogą urządzeń okolicznościowych. Zebranych w ten sposób znaczniejszych kwot użyto na wykształcenie chaluców na roli w Krakowie lub Częstochowie, wyuczenie ich różnych rzemiosł, wreszcie udzielano wsparć wyjeżdżającym do Palestyny. Wyniki tej cichej pracy nie dały długo na siebie czekać. Oto po kilkuletniej przerwie znowu poczynają z tej połaci kraju wyjeżdżać drużyny chalucowe do ziemi naszych Ojców.

Zadania nasze wzrastają jednak z dnia na dzień, bo rzesze chaluców rosną coraz więcej. Chcąc więc sprostać wielkim zadaniom chwili obecnej, postanowił Komitet rozszerzyć swoją pracę zarówno w Krakowie jak i na prowincyi.

Najpilniejsze zadania chwili obecnej są następujące:

1) Stworzenie stałego funduszu dla chaluców. 2) Stworzenie placówek pracy przez zakładanie farm i szkół rolniczych, warsztatów, szkół zawodowych, słowem takich placówek, któreby celowo przygotowywały chaluców do przyszłego życia w Palestynie.

3) Zakładanie domów, kuchni chalucowych oraz innych ośrodków chalucowego życia towarzyskiego, któreby wpłynęło na podniesienie stanu moralnego i duchowego chaluca, 4) Wkońcu umożliwienie przygotowanym chalucom wyjazdu do Erec Izrael.

Zadania to rozległe, zbyt rozległe, by im podołać mogła ofiarna nasza młodzież. Młodzież bowiem dać może siebie, oddać może krew, życie i zapał dla sprawy odbudowy Palestyny, ale własnemi siłami nie jest w stanie stworzyć powyższych placówek pracy. Ten obowiązek spada na społeczeństwo żydowskie, dla którego chalucim przygotowują nowe formy życia w Erec Israel. A pamiętać musimy, że odbudowa Palestyny długo jeszcze zależną będzie od jakości zawodowego przygotowania chaluców w golusie. Dlatego też społeczeństwo żydowskie powinno odpowiedzieć na nasz apel ofiarnie i ochotnie w pełnem zrozumieniu wielkiego celu naszego.

Żydzi, spojrzyjcie na ugór palestyński! Tam czyn chaluca przemienia piaski i bagna zaniedbanej przez wieki ziemi Ojców naszych w kraj żyzny i urodzajny. Gigantyczne to dzieło budzi podziw nawet najzagorzalszych przeciwników naszego ideału odrodzeniowego. Czyn chaluca wprowadza naród żydowski w rodzinę narodów zdrowych bo pracujących na własnej ziemi. W chwili więc gdy bramy Erec Israel coraz szerzej się otwierają dla robotników żydowskich przygotowanych do pracy, gdy chalucim tu w kraju domagają się umożliwienia im tej pracy, przygotowawczej, jest obowiązkiem społeczeństwa żydowskiego pospieszyć z jak najwydatniejszą pomocą. Opodatkujcie się na rzecz chaluców!

Pos. dr O. Thon, Sz. Dürstenfeld, dr S. Feldblum, dr Ch. Hilfstein, Ch. F. Leistner, Abraham Nussbaum, dyr. A. Pineles, radca Henryk Schenker, dr S. Wahrhaftig, dr. L. Wanderer, inż. B. Zimmermann.

Mikołaj II. a kwestya żydowska.

Ostatni tom przeglądu „Krasny Arkhive" ogłasza korespondencyę cara Mikołaja II ze Stołypinem.

Jak z dokumentów tych wynika, był Stołypin zwolennikiem usunięcia ograniczeń Żydów i w tej sprawie przygotował ukaz, przychylny dla Żydów, wprowadzający w życie artykuły konstytucyi (manifest z 17 X. 1906). Jednakże Mikołaj II.— ukazu nie odważył się podpisać.

Oto treść listu do Stołypina, w którym car stara się wyjaśnić swój krok i usprawiedliwić swe postępowanie:

Carskie Sioło 10. XII. 1906.

„Piotrze Arkadjewiczu!

Zwracam Panu tekst projektu ustawy w sprawie żydowskiej. Nie podpisałem go. Zawsze bowiem zanim podejmę krok stanowczy, muszę się długo zastanawiać. Tak i teraz było. Dzień i noc myślałem. Mimo bardzo wielu argumentów, które przemawiają za przyjęciem powyższego projektu nie zdołałem powziąć decyzyi przychylnej — gdyż głos wewnętrzny ostrzegał mnie przed wzięciem na siebie odpowiedzialności za podobny czyn. Jak dotychczas, zawsze słuchałem tego głosu wewnętrznego i nigdy nie zawiodłem się. Nigdy nie żałowałem. I to jest przyczyna, dla której i obecnie nie zamierzam postąpić inaczej. Wiem o tem, że i Pan wierzysz w to, że serca królów są w rękach Boga. A zatem łatwo zrozumiesz Pan decyzyę.

Na mnie spoczywa straszliwa odpowiedzialność przed Bogiem za całe me postępowanie i jestem zawsze gotów zdać z niego sprawę.

Jednego tylko żałuję, że Pan z towarzyszami swoimi tak długo pracowaliście nad tem poto, żeby dopiero z takim mozołem przemyślany ukaz nie został przezemnie ratyfikowany".

Stołypin otrzymawszy ten list, nie opuścił rąk. Rozumiał dobrze, że trzeba usunąć ograniczenia Żydów. Koresponduje więc nadal z carem i stara się zmienić decyzyę, uzasadniając to koniecznościami politycznemi i korzyściami osobistemi.

„Wasza Wysokość wie — pisał Stołypin — że wszystkie me wysiłki i prace idą w tym kierunku, żeby Waszej Wysokości nie przysparzać żadnych trudności i zaoszczędzić przykrości.

Te były też przyczyny, że zdecydowałem się na nowele odnośnie do Żydów. Nie pragnąłem żadnych zmian ani modyfikacyi, traktowałem bowiem kwestyę żydowską na podstawie artykułów omawiających równość obywatelską w oktrojowanej konstytucyi z dnia 17 X. A przecież Żydzi zupełnie prawnie mogą żądać równouprawnienia. Myślałem też o uspokojeniu zupełnem nie rewolucyjnej części żydostwa, a równocześnie chciałem zapobiec nadużyciom i gwałtom.

To jest podstawą komunikatu, który przeciel w porozumieniu i za zgodą Waszej Wysokości ogłosiłem. Sprawa zaś definitywnego załatwienia kwestyi żydowskiej należy jako sprawa państwowa do Dumy. Przedtem jednak należało usunąć przyczyny gwałtów i nadużyć. Przecież kwestya żydowska nie jest obcą Waszej Wysokości. Omawiała ją szeroko prasa, dyskutowano na ten temat na radzie ministrów. Za radą Waszej Wysokości sam gabinet przychylił się do wniosku mego za zniesieniem ograniczeń.

Teraz wytworzyła się sytuacya taka: Rada ministrów jest za zniesieniem ograniczeń a Wasza Wysokość pragnie je zachować. Sire, my nie mamy prawa wstawiać Waszej Wysokości w podobne położenie..."

A car? Car pozostał przy swej decyzyi, którą mu „głos wewnętrzny" podyktował!!

Fragmenty z „Golema" Lajwika.

(Dokończenie).

TANACHUM:
Rabbi wie o tem?
(wspiera głowę o stół)

REB BOSSEWI:
Prawdę mówi?

MAHRAL:
Tadeusz zamyśla wygnać stamtąd ubogich.

TANACHUM:
Kto zasię jest tu władyką?
Czy może już teraz ów drwal?
zrywa się
Wygnać zamyśla? Czego czeka?
Bólu więcej mam, niż mi potrza,
Bóle całego świata
czekają mnie,
wypatrują z pustych oczodołów,
wzdychają do mnie,
Wołają, bym przybył i objął władztwo.
A gdy przybędę,
radość zawładnie,
i śpiewy
i pląsy...
Zali mam odwrócić oblicze i nie słuchać
tych błagań?
Któż je wysłucha, gdy nie ja?
Ja. —
Bowiem serce me pełne jest litości dla
świata...
(Przestaje wywijać rękoma, krzepnie
w bezruchu).
One wielkie oczy świata
łkają tęsknicą. —
kto obaczy te wielkie oczy świata?
Ja. —
Bowiem serce me pełne jest litości dla
świata...
Gnam zawżdy na mym ognistym rydwanie
wokoło, wokoło tych wieżyc,
północą.
W tym ognistym rydwanie
syn jest mój —
mój święta Paschy syn...
Lewe jego oko kolcem przeszyte,
prawe — zamknięte;
prawe jego ramię odcięte po barkę,
lewe tylko — po łokieć.
W każdą pierwszą noc Paschy tak rzekę
do syna:
— Powstań, zmartwychwstań,
miej znowu ramiona i oczy,
Bowiem spragniona jest żądza wszechświata
a tęsknota — łaknąca...
Powstaje,
i czeka,
aż — słyszymy krok:
Oni...
Tedy znowu mu oni przeszyją lewe oko
znowu odetną prawe jego ramię po łokieć,
a lewe — po barkę...
z powrotem go położę do rydwanu
i rzekę:
— Aż do roku wtórego...
Bowiem serce me pełne jest litości dla
świata...

(Tanachum wybiega niespodziewanie z izby. Mahral i Reb Bossewi siedzą osłupiali. Długie milczenie).

REB BOSSEWI:
Takie słowa, takie słowa.

MAHRAL:
(Kroczy tam i z powrotem po izbie, zatrzymuje się przy oknie i wygląda przez nie).

REB BOSSEWI:
(wstaje) —
Lud, słyszę, śpieszy już na modły przedwieczorne,
żegnam, Rabbi.

MAHRAL:
Szczęśliwego roku. Wnet i ja przyjdę.
(Chodzi wokoło. Zatrzymuje się znów przy oknie. Wychyla się i patrzy z naprężeniem. Z dziedzińca dolatują niespokojne wołania Żydów i kobiet. Biegną, przed oknem Rabbie i wołają: "Gdzie Rabbi? Niechaj Rabbi wyjdzie!" Głosy niewiast: „Biada nam, nieszczęście nas spotkało!" Mahral kieruje kroki ku drzwiom, wtem wbiega Rabbina, wiodąc za rękę Deborkę. Obie śmiertelnie przerażone. Deborka płacze).

Klęska Hiszpanii w Marokku a militaryzm hiszpański.

Kraków, 19 grudnia.

Klęski wojsk hiszpańskich w Marokku, groźba śliskiego wycofania się Hiszpanii z Marokka, kompromitacya Prima de Rivery oraz króla Alfonsa, wszystko to stanowi zapowiedź burzy jaka nadciąga nad półwyspem pirenejskim. Powszechnem jest zdanie, że do wzrostu tego chaosu w znacznej mierze przyczynił się militaryzm. Wydatki na wojsko pochłaniają w Hiszpanii więcej niż jedną trzecią część budżetu. Jak wskazują liczby statystyczne zebrane przez „Rocznik żołnierski" przed stawia się stan obecny armii hiszpańskiej następująco:

Korpus oficerski: czynnych generałów, szefów, oficerów 10,830, generałów w rezerwie 576, oficerowie w rezerwie 4686, ogólna zatem liczba oficerów wynosi 16,092. Według ostatnich publikacyi dyrektoryatu z dnia 15 sierpnia br. liczba szefów, oficerów w Marokku dosięga liczby 2,100. Nieznaną jest liczba dokładna generałów, gdyż liczba tych jest chwiejna i często się zmienia. Przyczyną tego wzajemne zawiści pomiędzy oficerami przebywającymi w Marokku a tymi, którzy pozostają w Europie. Służba bowiem w Marokku kończy się zwykle awansem czy to znaczną nagrodą pieniężną. Do tej liczby podanej 2,100 należy dodać jeszcze pokaźną liczbę ludzi, wysyłanych jako ekspedycya nadzwyczajna. Według obliczeń wypada na jeden tysiąc żołnierzy dwóch generałów, pięciu pułkowników, 15 podpułkowników, 19 komendantów, 48 kapitanów i 36 oficerów innych stopni. Razem 118. W Gwardyi obywatelskiej służy 4 generałów, 34 pułkowników, 81 podpułkowników 116 komendantów, 324 kapitanów, w oddziele tzw. karabinierów 3 generałów, 19 pułkowników, 41 podpułkowników, 51 komendantów, 219 kapitanów. Pouczającemi są cyfry, które wymienia budżet dyrektoryatu przygotowany na rok 1924/1925. Po zestawieniu budżet przedstawia się następująco: wydatki 2,941.724.894·26 pesetów, dochody 2,777,840.568·— pesetów, deficyt 163,884,325·— pesetów.

W budżecie powyższym wydatki na wojsko wynoszą 1,084,512.181. Jest to cyfra olbrzymia, gdyż przedstawia ona 37 proc. ogólnych wydatków a 39 proc. dochodów. Jeśliby skreślić ⅔ tego budżetu, jakże inaczej przedstawiałyby się inne dziedziny życia kraju. Znaczną część deficytu należy przypisać wyprawom marokkańskim i utrzymaniu tamże staje załogi. I tak na deficyt w roku 1918 416,862.138, Marokko pochłonęło 136,016,285, w r. 1919/20 496,334,445, Marokko 189,693,165, w roku 1921 692,309,319, Marokko 211,442,397.

Ze statystyki wynika więc, że zawsze w każdorazowym deficycie budżetowym 40 proc. wynoszą wydatki na utrzymanie załogi w Marokku. Deficyt stale wzrasta. Także w roku bieżącym wydatki w miesiącach od czerwca do sierpnia w samym Marokku wyniosły 173 miliony pesetów, obecny zaś budżet przewiduje wzrost deficytu z 279 milionów na 692.

Jakie z tego wypływają wnioski? Że militaryzm doprowadzi Hiszpanię do całkowitej ruiny. W związku z polityką dyrektoryatu ukazał się na półkach księgarskich szereg dzieł traktujących o obecnem położeniu kraju. Opublikowali je znani działacze polityczni w Hiszpanii. Dzieła te jednak że zakazane są w kraju, o którego położeniu traktują. Rzecz jasna i zrozumiała, że nie mogą się zgodzić na krytykę ci, przeciwko którym w ostrych słowach zwracają się czyto Blasco de Ibanez, znany pisarz hiszpański, ostatnie lata przebywający na wygnaniu we Francyi; czy też hr. de Ramanones. Ten opublikował dzieło pt. „O odpowiedzialności dawnego rządu". Jako jeden z kierowników dawnego gabinetu, wydobywa hr. de Ramonones na światło dzienne, szereg faktów, których dotychczas nie znała opinia publiczna. Książka powyższa, to obrona dawnego rządu i ludzi, którzy sterowali krajem od czasu restauracyi monarchii tj. od roku 1875. Od tego roku walczyły ze sobą dwie partye: liberałów i konserwatystów. Sam hr. Ramamones należy do liberałów. W książce swej rzecz prosta broni swej polityki, nie tai jednakże błędów. Całkiem stanowczo występuje jednakże były premier przeciwko obecnemu kursowi w Hiszpanii. Data 13 września 1923 to — zdaniem jego — dzień nieszczęścia dla kraju. —

Z publikacyi hr. Romanonesa najbardziej znamienne to ustępy traktujące o militaryzmie, polityce zewnętrznej i o armii. Autor wyjawia „tajemnicę" o filogermanizmie króla Alfonsa XIII, który w czasie ostatniego spotkania z b. cesarzem Niemiec, przyrzekł mu czynną pomoc w walce z Francyą. Pertraktowano wówczas z Rosyą, Włochami i Austryą, celem zawarcia wspólnego porozumienia. Rokowania nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów, co jednak nie zmieniło stanowiska Alfonsa XIII w wojnie ostatniej, w czasie której — wiernie stał na straży zachowania przychylnej dla Niemców neutralności. Do wyświetlenia polityki i położenia Hiszpanii przyczynić się może również książka p. t. „Położenie polityczne i ekonomiczne Hiszpanii w XX w." Autor tej publikacyi p. Marvaud, stwierdza, że inicyatorem hiszpańskiego militaryzmu jest obecny król. Zaczęło się od interwencyi króla przez wysłanie ekspedycyi z gen. Sylvestre na czele do Marokka. Wojnę zaczęto bez zezwolenia odpowiedzialnego przed parlamentem ministra wojny.

Książka powyższa zawiera również statystykę, z której dowiadujemy się, że od chwili restauracyi dynastyi tj. od 1875 r. — samych ministrów wojny było 38.

W 1923 było w armii 785 generałów i 22,931 oficerów. Ten nadmierny wzrost armii pochodzi stąd, że król wierzy w to, iż jedyną jego podporą stanowi wojsko. Lud jednak jest przeciwko dynastyi, o tem wie kamarylia dworska i tego się najwięcej obawia. Wie ona, że lud idzie teraz za głosem ludzi tej miary, co Blasco de Ibanez, i razem z nimi zaczyna domagać się obalenia militaryzmu. Klęska w Marokku przyspiesza ten proces.

KSIĄŻKA BLASKO IBANEZA DOCIERA POWIETRZEM DO HISZPANII. Broszura Blasco de Ibaneza, w której ten oskarża Alfonsa XIII. i cały dyrektoryat — dostaje się do Hiszpanii drogą powietrzną. Aeroplany masami rozrzucają egzemplarze ponad wsie i miasta. Rząd hiszpański zmobilizował obronę. Samoloty bojowe czatują na „gości" francuskich". U kogo zaś znaleziono broszurę, ten otrzymuje 15 dni aresztu. W portach stoją gotowe do akcyi torpedowce.

Nastroje wiedeńskie

PIERWSZY ŚNIEG. — PRATER.

„Miasto zabaw" tętni jeszcze pełnią życia. Tysięczne tłumy zalewają ścieżki, chodniki i niezliczone domki, „pałace", budy i kabarety. Zewszad krzyk i pisk. Wokoło dźwięki najnowszych operetek i „Gassenhauerów", a niezliczone tłumy wrzeszczących papirów wtórują piekielnym wrzaskom osób zapełniających „Rutschbahn" lub „olbrzymie koło". Istny chaos. Tłum pragnie zabaw, śmiechu i zapomnienia przed troskami dnia. Obok osób o najwytworniejszej elegancyi, można tu spotkać ludzi, którym troskę i nędzę wprost z twarzy wyczytać. Dniami całemi wałęsają się w Praterze, by wśród śmiechu innych żyć ułudą własnej radości...

Przed domkami i budami stoją „wykrzykiwacze" od rana do późnej nocy wabią tłumy. Dzień w dzień powtarzają ochrypłemi głosami te same dowcipy i „historyjki" a tłumy krzyczą i śmieją się jak dzieci. Śmiechu pragną. A biada wykrzykiwaczowi, jeśli swym dowcipem nie zwabi tłumów. Przedsiębiorca bud praterowskich nie zna wtenczas pardonu i natychmiast wyrzuca biedaczynę na bruk. W ustawicznej trwodze o swój byt, ochrypły, wynędzniały i trzęsący się z zimna „wykrzykiwacz" „bawi" do późnej nocy tłumy dowcipem i mieszczerym, błazeńskim a smutnym śmiechem.

Przed innemi znowu budami wabią tłumy postacie stojące godzinami całemi nieruchomo jak mumie i wskazujące ręką wejście do bud. Stoją godzinami i drętwieją, ale stoją wytrwale. W domu czeka żona i dzieci na kawałek chleba.

Te tłumy śmiejące się i wrzeszczące nie chcą jednak wiedzieć, że często ceną ich „uciechy" i śmiechu jest nędza ludzka. Bo kto wchodzi w to „miasto uciech" nie pragnie myśleć o troskach ani filozofować o nędzy ludzkiej. Radości tu pragnie i śmiechu.. Po to tu przyszedł. I z dziesiątek bud i „pałaców" dochodzą wesołe dźwięki, ryki i dzikie śmiechy... „Koło olbrzymie" się toczy... Tłum jest szczęśliwy.

O miedzę od tych czarnych, skłębionych, rozradowanych mas ciągnie się — zda się — bezkreśnie długa alea Prateru, przyprószona pierwszym śniegiem. Zamarła, zaklęta, spokojna. Rzadko tylko zabłąka się tu gość z Prateru. Bo, po co? Wszystko tu smutne. Wśród zaczarowanej ciszy czasem tylko zwolna osuwają się wiatrem strząśnięte ostatnie rdzawo suchotnicze liście... Gdzieś w dali jakaś samotna para młodych ludzi przytulona, milcząca, szczęśliwa kroczy powolnym krokiem, jakby we śnie.. A może i ich radość życia prószy pierwszy śnieg.. Może ten nastrój smutku i konania przyrody zwabił ich tu i kazał im uciec od radosnych krzyków tam po drugiej stronie alei. Ale tłumy unikają tej alei. Nie chcą widzieć tych smutnych drzew i słuchać świstu wiatru zimowego. Pragną się łudzić kupną radością.

Śnieg spada zwolna, uroczyście, nie spostrzeżony... Tłum się bawi.

Schönbrun.

Dawny zamek cesarski... Liliowy zmierzch tajemniczemi ramionami obejmuje wszystko, kładąc wokoło jakieś przedziwne refleksy. Zdala płyną ledwie dosłyszalne dźwięki muzyki: U wejścia do olbrzymiego parku Schönbrunu jak gdyby oznaka nowej ery powstały bary, kawiarnie, restauracye a tylko zamek sam opuszczony i samotny marzy o swej przeszłości... jak o bajce dawnej, bardzo dawnej.. Na przepiękne alee parku i na zamek spływają pierwsze płatki śniegu i zwolna pokrywają drogi i ścieżki, posągi i pomniki. I Tivoli owe przecudne wieże z olbrzymiemi orłami tuż naprzeciw zamku spoglądają z dala jak gdyby duchy w bieli.. Cały park jest pusty, tylko na jednej z ławek tuż obok wejścia do zamku siedzi nieruchomo jakiś staruszek i duma.. Nie zważa na zimno i nie zważa na płatki śniegu, które go już całkiem pokrywają.. Codziennie go tutaj do późnego wieczora spotkać można. Dawny generał, w obszarpanym mundurze, który nie może się jeszcze oswoić z biegiem nowych czasów i myślą, że Schönbrun zamarł na zawsze.. Godzinami całemi siedzi przed pustym zamkiem i duma.. Może widzi niezliczone oddziały wojsk, a siebie na czele.. Rozkazy.. posłuch.. gloria.. wojna.. zwycięstwo.. tryumfalny powrót. A może śni o czasach, gdy zamek lśnił się tysiącem świateł a tam w głębi monarcha rządził 50 milionami ludzi? Któż wiedzieć może.. Siedzi godzinami całemi i duma.. A wokoło spływa cichym szeptem śnieg i pokrywa sobą marę minionego szczęścia i potęgi. Bajka smutna jak zamek Schönbrun..

W grudniu, 1924 r. **Dr. Józef Finkelstein.**

Doroczne Walne Zgromadzenie

Ż. K. S. „Makkabi" odbędzie się 28 grudnia br. w sali Kahału o godz. 3 w razie braku kompletu odbędzie się tego samego dnia o godz. 3½ bez względu na ilość obecnych

Porządek dzienny:

1) Zagajenie,
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3) Sprawozdania a) ustępującego Zarządu, b) kasyera, c) poszczególnych sekcji;
4) Sprawozdanie kom. rewizyjnej i udzielenie absolutoryum kasowego,
5) Dyskusya,
6) Wybór Nowego Zarządu, Komisji rewizyjnej, Sądu honorowego,
7) Wnioski i interpelacye,
8) Ewentualia.

Zaznacza się, że prawo udziału oraz czynnego i biernego wyboru na Walnem Zgromadzeniu mają tylko członkowie, którzy uiścili wkładki członkowskie aż do końca b. r., wobec czego wzywa się wszystkich członków do uregulowania wkładek.

Za Zarząd Ż. K. S. „Makkabi"

Żydowski smutek.
(Elegia).

Szalone są noce bezsenne, gdy dłoń zanurzam w Jordanie
i Wisły szumiącej szukam warg popękanych żarem — —
dziwnie posępne i smutne jest moje żydowskie łkanie
i dnie tęsknoty żydowskiej — ciche — jesienne — i — szare. —

Bo w łkaniu mojem po nocach Słowacki ozwie się nieraz,
zapłacze Halevi w trzepocie, zakrzyknie mocarnie Białik —
bo wtenczas, gdy niebo słowiańskie nad głową umiera
widzę gorące, pustynne piaski i szosy i dale — —

Nieraz, bo w zmierzchy niemocy uciekam z prastarych bóżnic
i siadam sam, obojętny nad pliką gazet w kawiarni
i patrzę — niczego nie widzę prócz wielkich, bolesnych różnic:
Północ się kładzie zmęczeniem w ostatnie ruchy baletnic

i gwiazdy sączą się jadem na czarne, skulone miasto
panie przemądre i gibkie, panowie smutni, prześwietni
nigdy się spotkać nie pragnę z najstarszymi protoplastą.

Tak dobrze jest służyć ziemi i czarną ziemię ukochać
i zboża źrałe i sady, żywiczne lasy sosnowe — —
a później podziwiać Wenecyę i słońce palące Włocha,
że jest boleśnie ukochać, jak w tęczę zapatrzyć się w mowę!

O mowo, w której się modli pachnąca noc Białowieży
i którą wyniosłe Tatry gwiazdy na niebie gaszą
i którą Bałtyk się pluszcze, gdy falą o brzeg uderzy
i którą strachy po nocach na Dzikich Polach — gdzieś — straszą. —

Zaliżeś mową Hebrejów lub rosłych, pogańskich Polan?
— — — — — — — — — —
A jeśli biała, męczeńska śmierć do mnie przyjdzie nad ranem,
i bólem się weźre w ramiona, podkrąży, wypukłość kolan
i po żydowsku przemówi i po żydowsku pojedna mnie z Panem?

W zimową północ, w ciemnej bóżnicy śpiewają psalmy Dawida —
W zimową północ, po ciemnym lesie słowiański błąka się satyr. —
W tajgach Sybiru polski literat polskiego całował Żyda
a tu nad Wisłą Żyd jakiś młody, w polskie zabłąkał się chaty!

I. Deutscher.

Kartka z galeryi przechrztów łotewskich
B. premier łotewski Z. Majerowicz.

Niedawno odbył się na Łotwie zjazd „nacyonalistów" łotewskich, który przyjął cały szereg reakcyjnych rezolucyi przeciw socyalnej demokracyi i Żydom. Zjazd przywitał imieniem partyi chłopskiej Majerowicz b. łotewski prezes ministrów i twórca niepodległości Łotwy. Charakterystycznem, jest że dziadek p. Majerowicza był pobożnym i poważanym przez wszystkich Żydem. Mieszkał on w małem miasteczku łotewskim w Goldingen. Wielu starych Żydów wspomina jeszcze starego Pereca Majerowicza, o długiej brodzie i kręconych pejsach. Perec Majerowicz był bogatym żydowskim kupcem, wielkim uczonym w Piśmie Świętem i w Talmudzie. Wolny czas od pracy spędzał w Beth Hamidraszu, studyując księgi święte. Dzieciom swoim dał Perec wychowanie europejskie. Syn jego Salomon, po ukończeniu medycyny, osiadł jako lekarz w małem miasteczku łotewskim Durbey. W miasteczku tem żył bogaty niemiecki baron u którego Salomon Majerowicz był częstym gościem. Po pewnym czasie, Salomon Majerowicz zakochał się w jego pięknej guwernantce, wychrzcił się i ożenił się z nią. Po roku urodził mu się syn, któremu dano na imię Zyngfried. Dziecko straciło wkrótce rodziców.

Stary dziadek zaopiekował się sierotą i zabrał go do siebie. Mały Zyngfried otrzymał żydowskie wychowanie, uczęszczał wraz z wszystkiemi innemi dziećmi żydowskiemi do chederu. Gdy mały Zyngfried ukończył lat 13, dziadek kupił mu nowe tefilim. Ale wnet został on odebrany dziadkowi przez brata matki nauczyciela ludowego w tym samem miasteczku, który oddał go do gimnazyum w Mitawie. Po ukończeniu gimnazyum Zyngfried wyjechał zagranicę, gdzie ukończył studya uniwersyteckie.

Podczas wojny, Majerowicz brał czynny udział w ruchu wolnościowym Łotwy. Gdy Łotwa uzyskała niepodległość, Majerowicz został ministrem dla spraw zagranicznych. W rok później obrano go prezesem ministrów. Rządy jego trwały około 4-ch lat. Imię Majerowicza było w ostatnich czasach najbardziej popularnem na Łotwie.

Zyngfried Majerowicz jest przywódcą partyi chłopskiej, która składa się z bogatych agraryuszy. Jest to najbardziej reakcyjna partya na Łotwie. Rządy Majerowicza dotkliwie dały się we znaki Żydom łotewskim. Anty-żydowskie ekscesy, napady na żydowskich studentów i silna antysemicka propaganda, były wciąż na porządku dziennym. Działo się to w czasie gdy u steru państwa, stał Żyd z pochodzenia, Majerowicz. (ŻAT.)

MOJŻESZ NADIR.

Z „Fun mensz cu mensz" *)

V.

Wczoraj spojrzałem w lustra, odzwierciedlające wszystko z obydwu stron: z przodu i z tyłu. Zobaczyłem jakiegoś obcego mężczyznę o ogolonym karku, towarzyszącego mi cicho krok w krok. I jakieś barczyste plecy, które są mi zgoła nieznane, a które w zupełności nie zgadzają się z moim dystyngowanym, zajmującym wyglądem? Kto wie, jakim językiem przemawiają moje bary za mną! Może mówią o uniżoności; o służalczości. A ogolony kark z tamtej strony mojej osobistości, czy nie poszukuje on swego właściciela, któremu nie sposób go doglądać?! Czy nie niweczy on różowych słów, kwitnących na moich wargach? Czy nie okłamuje on mojego przedniego, inteligentnego wyglądu? Czy nie woła on w ucho przechodniom, że właściciel jego jest niebezpiecznym osobnikiem, przed którym trzeba się mieć na baczności? Patrzałem w zwierciadła na nieznaną połowę mojego królestwa i zasmuciłem się. Kto wie? Kto wie, jakie wrażenie wywiera moja tamta strona na ludzi. I do jakiego licha ja się właściwie taskam z pleczyskami, o których nie mam zielonego wyobrażenia? Czego chcą odemnie te obce, nieokrzesane bary? Czemuż nie odstępują na chwilę od mojej postaci? Czemu szpecą zdradziecko moją osobę i plugawią moją opinię jako zacnego dżentelmena?

VI.

(LXXII, str. 64) Mały przypadek. Pewnego razu wychodząc z mojego mieszkania zobaczyłem przypadkowo starą damę. I przypadkowo się do niej uśmiechnąłem. A że dzionek był przypadkowo pogodny — tom się jej ukłonił. To wszystko stało się przypadkowo. Tak przypadkowo jak tylko możliwe. Atoli ten mały, nieznaczny przypadek już mnie przyprawił do dziś dnia o 4,911 uśmieszków, 4910 ukłonów, 4,908 zdejmowań kapelusza, 4,907 uwag o wyrażeniach, 4,906 spieczeń raka ze strony mojej damy. Razem tyle a tyle. A to wszystko dzięki przypadkowemu uśmiechowi, którym ja się przypadkowo uśmiechnąłem.

VII.

(XXV, str. 26) Szperacz a ja. Ja otwieram drzwi ciemnej piwnicy, która się zowie tajemnicą świata, zaświecam zapałkę, wzieram bardzo łatwo i widzę, że nic nie widać. Wracam więc i powiadam towarzysze nie widać i siadam do gry w domino. Filozof zapala latarnię i każe się zaprowadzić pod szumnymi dźwiękami orkiestry do ciemnego wcho du. Udaje się tedy do wnętrza, gdzie chodzi i błąka się, chodzi i błąka się bez ustanku. Po upływie 62 lat wraca zakurzony, zgrzybiały, pół martwy i oświadcza, że nic nie widać. Różnica między filozofem a niefilozofem jest ta, że filozof mitręży się przez długi szmat życia nad tem, aby ostatecznie dojść do tego, iż nie można dojść do niczego. Podczas gdy niefilozof codziennie zażywa kąpieli, pisze listy miłosne i przechadza się i uśmiecha się i czytuje gazety i wie również, że nie można dojść do niczego. Człowiek filozoficzny dochodzi do niczego po ogromnym trudzie i niezmiernych kosztach. Zwykły zaś prostaczek dochodzi do niczego bez żadnego wysiłku

VIII.

(XXVI, str. 27) Ćwiczenia we filozoficznych paradoksach. Rzecz, która nie istnieje, nie może nie istnieć. Nie istnieć może tylko rzecz, która istnieje, przeto musi się twierdzić, że nawet tę rzecz, która nie istnieje — też trochę istnieje, w przeciwnym razie nie mogłaby przecież nie istnieć. Wszelka rzecz, która nie istnieje — istnieje. Przeto jest już możebnem, że ona nie istnieje. Ale, ponieważ każda rzecz, która istnieje nie może nie istnieć, przeto musimy twierdzić iż wszelka rzecz, która nie istnieje — istnieje. A dlatego nie może ona zaistnieć. Dlatego ona istnieje. Dlatego ona nie istnieje. Dlatego ona istnieje. Och, jak mnie strasznie głowa boli!

Przeł. S. Ripp.

*) Z dzieła pt. „Od człowieka do człowieka". P. „N. Dz. nr. 279 z 13 bm.

Walka z rakiem w Polsce.

Dnia 14 bm. się w Warszawie pierwszy ogólnopolski Zjazd w sprawie walki z rakiem. Zjazd powziął następujące wnioski:

1) Zjazd uchwala utworzenie komitetów do walki z rakiem na ziemiach polskich (w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Łodzi), w myśl projektu przedstawionego zjazdowi przez radę polskiego komitetu do zwalczania raka. W skład tych komitetów powinni wejść między innymi również przedstawiciele władz oraz wydziałów lekarskich.

2) Zjazd zwraca się do samorządów miejskich m. st. Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Wilna i Łodzi z wezwaniem o jaknajszybsze przy stosowanie jednego z istniejących oddziałów szpitalnych do obsługi chorych na raka i przychodni przeciwrakowych.

3) Zjazd uważa za konieczne poparcie badań nad rakiem przez obfite dotacye rządowe odpowiednich instytutów uniwersyteckich.

4) Ponieważ wyposażenie klinik uniwersyteckich i szpitali w odpowiednie urządzenia (rad, Roentgen tp.) jest nieodzownym warunkiem skutecznej walki z tą chorobą, przeto zjazd uchwala prosić rząd oraz organizacye samorządowe o udzielenie polskiemu komitetowi do zwalczania raka sum pieniężnych, niezbędnych do walki z rakiem według preliminarza, uchwalonego na zjeździe.

5) Ze względu na to, iż akcya, dotycząca badania i zwalczania raka, winna polegać również na uświadamianiu społeczeństwa o istocie raka, pierwszych jego objawach i jego uleczalności w razie leczenia, czynić to należy za pomocą popularnych odczytów, broszur, artykułów i ulotek. W akcyi tej winni brać udział nie tylko lekarze i personal sanitarny, lecz także Kasy chorych, instytucye ubezpieczeniowe i ludzie dobrej woli.

6) Zjazd zwraca się do komitetu gospodarczego III zjazdu lekarzy i przyrodników z usilną prośbą, aby rozważył utworzenie na zjeździe odrębnej samodzielnej sekcy, do spraw badania, zapobiegania i leczenia raka. Zjazd wyraża przekonanie, iż utworzenie podsekcyi w jakiejkolwiek innej sekcyi zupełnie chybiłoby celu.

7) Zjazd gorąco popiera odbyć się mającą ankietę w sprawie nowotworów i wzywa ogół lekarzy do jaknajżywszego współdziałania.

Nowa fala ekscesów antyżyd. w Rumunii.

Bukareszt. (ŻAT) Według wiadomości, jakie nadchodzą z Rumunii, fala ekscesów studenckich ogarnęła cały kraj. Ruchawka antysemicka rozpoczęła się w Bukareszcie. Studenci faszystowcy obchodzili uroczyście drugą rocznicę swych demonstracyi publicznych. Manifestacye studentów faszystowskich trwały dzień cały. W związku z demonstracyami zaaresztowano 200 studentów których przewieziono da twierdzy w Żylawie. Po kilkugodzinnem zatrzymaniu, wszyscy zostali zwolnieni.

Również w Jassach odbyły się wielkie manifestacye studentów. Demonstranci wtargnęli do gmachu uniwersytetu i dotkliwie pobili rektora. Następnie zebrali się przed domem osławionego antysemity, prof. Kuzy, gdzie wygłoszono szereg przemówień antysemickich.

Popołudniu tegoż dnia, chuligani otoczyli gmach wydziału medycznego, w którym odbywał się wykład postępowego profesora Parchonia. Studenci wtargnęli do sali wykładowej, Profesor ledwo uszedł z życiem. W związku z ekscesami, władze postanowiły przerwać wykłady na uniwersytecie w Jassach. Rektor podał się do dymisyi.

Ekscesy powtórzyły się w wielu miastach rumuńskich. W Orade a Mare (Transylwania) studenci miejscowego uniwersytetu usiłowali urządzić manifestacyę antysemickie. Władze jednak w ostatniej chwili udaremniły ich wysiłki. W mieście Temiszwar (Transylwania) wybili studenci wszystkie szyby w żydowskiem gimnazyum i strzelali z rewolwerów do żydowskich przechodniów Policya zaaresztowała wielu studentów. W Czerniowcach i w Klauzenburgu, odbyły się wielkie demonstracye faszystowskich studentów. Policya interweniowała. Doszło nawet do starć między policyą a faszystami. W końcu policya rozprószyła manifestantów.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

IMIGRACYA DO PALESTYNY. Dnia 12 bm. wyjechał z Konstancyi do Palestyny okręt „Romania" z 280 imigrantami żydowskimi.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE W PALESTYNIE. W najbliższym czasie ukaże się w obiegu nowa serya znaczków pocztowych. Nowe znaczki zastąpią dotychczasowe prowizoryczne i zawierać będą wizerunki słynnych miejscowości w Palestynie. Między in. ukażą się znaczki pocztowe z wieżą Dawida i miastem Tyberyah.

ŻYDOWSKI PAWILON NA WYSTAWIE W KOLONII. W roku 1925, zostanie otwartą w Kolonii wystawa, ilustrująca rozwój kulturalny krajów nadreńskich w ostatniem tysiącleciu (925—1925). Na wystawie zajmie poczesne miejsce specyalny żydowski pawilon. Pawilon odzwierciedli rozwój kulturalny Żydów w Nadrenii w ciągu ostatniego tysiąclecia. W żydowskim pawilonie uwzględnione będą następujące działy: 1) prawno- publiczne położenie Żydów w Nadrenii, 2) żydowskie gminy w Nadrenii, Wizerunki i modele synagóg, rozmaite rodały sięgające najstarszych czasów osadnictwa żydowskiego w Nadrenii, obrazy i modele żydowskich cmentarzy, i nagrobków, 3) życie wewnętrzne Żydów: stare srebrne świeczniki, talerze sederowe, lampy chanukowe, stare hagady, megiloth itp. 4) Obrazy, listy autografy z dziejów znakomitych rodzin żydowskich w Nadrenii i 5) stare rękopisy i druki.

PRZYWÓDCA LABOUR- PARTY ODWIEDZA PALESTYNĘ. P. Ben Spoor, jeden z najwybitniejszych przywódców frakcyi Labour Party w angielskim parlamencie, postanowił odbyć podróż na Wschód. P. Ben Spoor zamierza zwiedzić Tunis, wyspę Maltę, Aleksandryę, Jaffę i Jerozolimę. W Palestynie p. Ben Spoor zabawi kilka tygodni i odwiedzi m. in. kolonie żydowskie.

ŻYDOWSKA FLAGA NA OKRĘCIE AMERYKAŃSKIM. W porcie nowojorskim odbyła się niedawno uroczystość podniesienia flagi białoniebieskiej na pierwszym żydowskim okręcie pod wezwaniem „Prezydent Artur", który będzie kursował między Ameryką i Palestyną. Okręt ma być gotowy do podróży w marcu. „Prezydent Artur" był okrętem niemieckim i posiada najbardziej nowoczesne urządzenie. Rząd amerykański otrzymał ten okręt jako część reparacyi a następnie sprzedał żydowskiemu towarzystwu okrętowemu.

NOWE PERSPEKTYWY DLA ŻYDOWSKIEJ EMIGRACYI. Żydowski Bank Emigracyjny na Bukowinie, rozwija ostatnio żywą energiczną działalność, która ma na celu przewiezienie żydowskich emigrantów, przebywających obecnie w Rumunii, do państw Południowej Ameryki. Pierwszy transport żydowskich emigrantów, w liczbie 70 osób, opuścił już Rumunię dnia 15 bm. Transport ten udaje się do Peru i Chili.

„I.C.A." W KONSTANTYNOPOLU NIE LIKWIDUJE SIĘ. Wiadomość o likwidacyi biura emigracyjnego „I.c.a." (Żydowskie towarzystwo kolonizacyjne) w Konstantynopolu, jest przedwczesna. „I.c.a." kontynuuje swoją działalność w Konstantynopolu, skąd zamierza przewieźć żydowskich emigrantów przebywających w Konstantynopolu, napowrót do Rosyi. Likwiduje się natomiast pewna część biur, wobec tego, iż ostatnio emigracya Żydów z Rosyi poważnie zmalała. W czasie od grudnia 1922 r. do chwili obecnej „I.c.a." w Konstantynopolu utrzymywało własnym kosztem około 2.000 żydowskich emigrantów.

DZIAŁALNOŚĆ „ORTU" W BESARABII. Tow. „Ort" (Towarzystwo dla rozwoju rzemiosła i rolnictwa wśród Żydów) w Besarabii, rozwija obecnie obszerną działalność gospodarczą wśród Żydów. W Kiszyniowie również otwarte zostaną kursy ogrodnictwa i pszczelnictwa.

„STREFA OSIEDLENIA" DLA ŻYDÓW W RUMUNII. Tutejsze dzienniki donoszą, iż rząd rumuński zamierza w najbliższych dniach wysiedlić około 70,000 cudzoziemców, których pobyt w Rumunii jest według zdania „Siguranzy" (policyi politycznej) niepożądany. W sferach rządowych rozpatrywany jest projekt, na mocy którego około 100,000 cudzoziemców, którym dotąd pozwolono pozostać w kraju, zostanie przydzielonych do pewnych określonych przez rząd miejscowości. Cudzoziemcy owi będą mogli opuszczać dane miejscowości tylko za zezwoleniem władz. Projekt ten dotyczy

Sytuacya handlowa w Łodzi.

(Od naszego korespondenta).

Łódź, 17 grudnia.

Dni przedświąteczne odznaczają się zupełnym zastojem w handlu wyrobami manufakturowymi. Dawno już kupcy nie pamiętają takich pustek w składach i tak słabej frekwencyi odbiorców prowincyonalnych. Ponadto z prowincyi, nadchodzą coraz obficiej niepokojące wieści w formie protestów weksli niewykupionych przez prowincyonalnych wystawców i niewykupienia paczek pocztowych za zaliczeniem. Jest to cios dla kupców łódzkich, gdyż zawiedli się w rachubach. Sezon zimowy, który osiągał zwykle swój punkt kulminacyjny, w okresie przedświątecznym, obecnie już minął, wobec czego przed Łodzią staje ponownie tak groźne dla niej widmo stagnacyi.

Jeżeli się zaś zastanowimy nad przyczynami tego smutnego zjawiska dochodzimy do konkluzyi, że źródła szukać należy w specyalnie niezdrowych stosunkach, w jakich znajduje się przemysł i handel w dobie sanacyi. Przedewszystkiem tedy, powraca w ostatnich tygodniach usunięta na pewien czas najgorsza zmora Łodzi, jaką jest ciasnota na rynku pieniężnym, a co zatem idzie brak płynnej gotówki. Gotówkę w znacznej mierze zużyto na płacenie podatków niewspółmiernych ze zdolnością płatniczą na regulowanie zobowiązań i utrzymanie domu.

Handel na prowincyi spadł do minimum, tylko towary gatunków płócien pościelowych, cieszą się powodzeniem. Pokrycie obecnie wynosi od 25—35 proc. gotówki, a resztę płaci się wekslami 35-dniowymi.

Dla wyrobów Rozenblata i Geyera małe zainteresowanie. Za wyroby Bredermana płacono 10 procent gotówką, a resztę wekslami. Za artykuły, którymi się więcej interesowano można było osiągnąć od 45—55 proc. gotówki. Do tych należą oxfordy w czerwone kwiatki i tanie białe towary, Widzewskie obrusowe, Madryt, i w. in. Zaznaczyć warto, że strejk tramwajarzy trwa nadal a jedynym środkiem lokomocyi są auta przemysłowców, którzy wysyłając je na miasto w celu zarobkowania, zbierają grube zyski, by móc opędzać najniezbędniejsze wydatki z dnia na dzień! M. W-r.

KRONIKA.

— **KAZANIE CHANUKOWE.** Na niedzielnem nabożeństwie w świątyni postępowej przy ul. Podbrzezie z okazyi zapalenia pierwszej świeczki chanukowej wygłosi kazanie rabin Dr Thon.

— **KONTROLA JADĄCYCH DO PALESTYNY.** Dnia 14 stycznia 1925 r. odbędzie się kontrola konsularna emigrantów, turystów i kapitalistów, wyjeżdżających w najbliższym czasie do Palestyny. Wobec tego wzywa się wszystkich, którzy zamierzają jechać do Palestyny, by natychmiast zarejestrowali się w biurze palestyńskiem, Stradom 15 i starali się o paszporty, ażeby mogli być dopuszczeni do kontroli.

Równocześnie zawiadamia się, że następujące osoby otrzymały Driszy z Palestyny i wzywa się je, by zgłosiły się do biura i rozpoczęły starania o paszporty, by mogły dnia 14 stycznia 1925 bez przeszkód stanąć do kontroli: Wolf Bela, Wolf Mirjam i Wolf Klara w Rzeszowie, Dworska 5, Fefer Chaim i Karpf Helena Klara, Rzeszów Zamkowa 4, Eisenberg Estera, Tarnów, Kurz Sala, Chrzanów, Auerbach Abraham Kraków, Meiselsa 36, Beer Sara Kraków, Starowiślna 51, Billig Anna i Billig Zygmunt Kraków, Dietla 44.

— **POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ** Gminy izraelickiej w Krakowie odbędzie się w sobotę, dnia 20 grudnia 1924 r. punktualnie o godzinie 5 wieczorem w sali obrad Rady. Na porządku dziennym: 1) Budżet na rok 1925, 2) Wniosek sekcyi szpitalnej na ustalenie taks szpitalnych. 3) Regulamin szpitalny (ciąg dalszy). 4) Wniosek komisyi dla łaźni o rozpisanie oferty na wydzierżawienie na rok 1925 gminnej łaźni przy ulicy Szerokiej, 5) Zatwierdzenie wyboru prowizorów domu modlitwy przy ul. „Eizyka“. Przy drzwiach zamkniętych 6) Sprawy osobiste.

— **UROCZYSTE OTWARCIE KLUBU „TEL-AWIW“** odbyło się w ubiegłą niedzielę. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem p. B. Honigwachsa. Mówca w krótkich słowach omówił potrzebę placówki, której celem jest pielęgnowanie życia towarzyskiego wśród ludności żyd. naszego miasta. Następnie wygłosił p. dr Bulwa przemówienie okolicznościowe. W dosadnych słowach skreślił mówca cel klubu, podnosząc, że klub ten jest dziś jedynym, ośrodkiem żyd. życia towarzyskiego w naszem mieście. Po dokonaniu wyboru wydziału z p. Abrahamem Nussbaumem jako prezesem i p. Honigwachsem jako wiceprezesem na czele zamknięto część oficyalną uroczystości która zakończyła się miłą zabawą towarzyską.

— **ZEBRANIE HEBRAISTÓW** odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w klubie Tel Awiw, Stradom 13.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Ezra, Krakowska 41). Dziś, w piątek o godzinie 8 wieczorem odczyt hebrajski p. Kopelowicza o „twórczości Jehudy Halewiego“. Jutro w sobotę o godzinie 7 i pół wieczorem Wieczór pożegnalny dla chaluców wyjeżdżających z Krakowa do Palestyny.

— **DALSZA KONTROLA MAGISTRATU.** W dniu 17 bm. komisya kontrolująca z ramienia tymcz. wydziału samorządowego odbywała w dalszym ciągu badanie wydziału podatkowego magistratu, a następnie akcyzy miejskiej. W dniu 18 bm. komisya zbadała kasę elektrowni i kasę krakowskiej spółki tramwajowej przy współudziale wiceprez. dra Wielgusa i dyrektora Krzyżanowskiego. — Dalej zbadano urządzenia i administracyę opłat od wdowisk, prowadzone w miejskiej Izbie obrachunkowej. — Radca Grużewski rozpoczął badania biur magistratu pod względem administracyjnym, począwszy od biura prezydyalnego. Radca Bielski badał w dalszym ciągu w Izbie obrachunkowej majątek gminy i długi gminne oraz udziały w spółkach akcyjnych.

Obaj sprawcy napadu w pociągu staną przed sądem doraźnym.

Szczegóły ujęcia drugiego bandyty.

Po całotygodniowych poszukiwaniach za drugim sprawcą zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego dnia 9 bm. w pociągu poznańskim na pasażerów Dobrzańskiego i Huka, policya wpadła na jego ślad i zdołała go dnia 17 bm. ująć w Katowicach wśród niezwykle ciekawych okoliczności. Otc delegowani dnia 17 bm. 2 wywiadowcy krakowscy do Katowic rozpoczęli na miejscu wywiad i skonstatowali, że drugi sprawca rabunku wypłoszony ze swego miejsca zamieszkania przybył dn. 14 bm. do Katowic, gdzie kochanka jego ukryła go u niejakiej Barbary Klamer w kolonii robotniczej Huty „Agnieszka“ w Dąbiu ad Katowice. Osaczony tam przez wywiadowców przy współudziale jednego wywiadowcy i posterunku komisaryatu policyi wojewódzkiej śląskiego w Załężu, zdołał jednak z ukrycia zbiec przez okno i ukryć się w jednym z sąsiednich domów. Zawezwana pomoc policyjna z komendy w Katowicach przybyła natychmiast konno i samochodem na miejsce w sile 40 policyantów. Otoczono całą kolonię robotniczą i przedsięwzięto szczegółową rewizyę poszczególnych domów, z których w jednym znaleziono sprawcę na strychu między deskami pułapu. Wyciągnięty stamtąd podał się za Józefa Bąka z Podgórza, jednak został rozpoznany jako Franciszek Bróg i wskazał miejsce ukrycia zrabowanych Dobrzańskiemu czeków dolarowych, gotówki 26 zł i dokumentów osobistych poszkodowanego. Rzeczy te znaleziono w łóżku pod poduszką chorej Barbary Klamer, ukryte tam bez jej wiedzy. Bandyta został tego samego wieczora odstawiony do Krakowa wraz z dowodami rzeczowymi, jakoteż innymi rzeczami, zakwestyonowanymi kochankom sprawców, a co do których okazało się, że pochodzą z kradzieży we wsi Zabierzowie. Bróg w zupełności przyznał się do winy, twierdząc, że organizatorem napadu rabunkowego był jego brat Wojciech, co znowu sprzecznem jest z ogólnym wynikiem dochodzeń policyjnych. Franciszek Bróg po uzupełnieniu dochodzeń odstawiony został w dniu wczorajszym do aresztów sądowych.

Jak się dowiadujemy, obaj sprawcy napadu staną w przyszłym tygodniu przed sądem doraźnym w Krakowie.

— **NADAWANIE PACZEK W GŁÓWNYM URZĘDZIE POCZTOWYM.** Dyrekcya poczt i telegrafów w Krakowie komunikuje: Począwszy od 17 grudnia br. przywraca się napowrót wstrzymane chwilowo nadawanie paczek w głównym urzędzie pocztowym, Kraków 1.

INFORMACYE DLA OSÓB ZAMIERZAJĄCYCH NABYĆ APARATY ODBIORCZE. Każdy kto chce zaopatrzyć się w radio-aparat odbiorczy musi wnieść podanie do miejscowego urzędu pocztowego, o ile zaś w danej miejscowości urząd telegraficzny jest oddzielony od pocztowego, podanie wnieść należy do urzędu telegraficznego.

Tylko w wyjątkowych wypadkach władze odmawiają pozwolenia, Otrzymać je może każdy pełnoletni obywatel polski.

W podaniu wyszczególnić należy imię, nazwisko, zawód, miejsce zamieszkania i instalacyi zamierzonej, charakter lokalu, w którym ma być umieszczony odbiornik i jego przeznaczenie (do użytku prywatnego czy publicznego, ew. za opłatą), jaki rodzaj anteny (ramowa, czy otwarta). Do podania dołączyć należy dowód przynależności.

Pozwolenie jest ważne do końca roku kalendarzowego, w którym zostało wydane. Przed upływem terminu trzeba je przedłużyć. Na podstawie wspomnianego upoważnienia można nabyć aparat. Przepis ten obowiązuje od 1 stycznia 1925.

Opłaty wynoszą: 2 złote opłata stemplowa, 5 zł koszty kancelaryjne, po utworzeniu polskiej stacyi nadawczej pobrana będzie od posiadaczy odbiorników dodatkowo pewna, niedająca się dzisiaj określić opłata.

— **NOWY PLAC TARGOWY.** U zbiegu ulic Łobzowskiej i Łęczyckiej powstał nowy wielki plac otoczony domami miejskiemi oraz niedawno wybudowanemi willami i przylega do ulicy, biegnącej ku parkowi krakowskiemu. Plac ten nazwany został placem Kazimierza Wielkiego i takie też tablice umieszczono na skrajach domów. Na placu, którego nawierzchnia uporządkowana będzie z początkiem przyszłego roku, odbywać się będą targi.

— **CENY MAKSYMALNE NA RYBY.** Województwo na wniosek magistratu po wysłuchaniu Izby handlowej i przemysłowej, oraz interesowanych stowarzyszeń ustanowiło następujące ceny maksymalne na ryby w okresie przedświątecznym: za 1 kg karpia pochodzenia krajowego przy wadze 1 sztuki ponad 1 kg 4 zł 30 gr., za 1 kg. szczupaka przy wadze 1 sztuki ponad 1 kg 4 zł 50 gr. Magistrat wzywa przeto wszystkich handlarzy ryb, aby w ciągu 24 godzin zgłosili się w komisaryacie targowym, gdzie otrzymają odbitki taryfy maksymalnej na ryby. Taryfę tę należy następnie wywiesić w lokalu sprzedaży względnie na miejscu sprzedaży ryb, widocznym i łatwo dostępnym dla kupujących w miejscu. Pobierający ceny wyższe i nieposiadający odpowiedniego cennika pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

— **DWAJ WŁAMYWACZE POD KLUCZEM.** Aleksander Dziuła, (lat 18) rodem z Złoczowa, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został dnia 17 bm. pod zarzutem kradzieży kieszonkowej na szkodę Franciszka Skwarczewskiego oraz włamań mieszkaniowych: do Zofii Zienkiewicz (Rynek główny 38), do dra Ochimowskiego (ul. Szczepańska 5), i do Stanisława Knapczyka (Rynek główny 45). — Władysław Czernik (lat 28) znany włamywacz, pomocnik montera w garbarni Frösta w Dąbiu został dnia 16 bm. aresztowany za włamanie się do mieszkania Henryka Eichenholza, krawca przy ul. Starowiślnej 1. 37, gdzie skradł nową garderobę wartości 1.700 zł, a nadto za kradzież skór baranich w garbarni Frösta. Garderobę i skóry w posiadaniu Czernika zakwestyonowano i poszkodowanym zwrócono.

— **ZAGINIĘCIE DZIEWCZYNKI.** Marya Wnękowska, zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej 23 zgłosiła zaginięcie 11-letniej córki Władysławy.

— **NA GORĄCYM UCZYNKU.** Aresztowano Ludwika Kwarciaka, znanego złodzieja w chwili, gdy dostawszy się przy pomocy wytrycha na strych przy ul. Długiej 12, spakował większą ilość bielizny, skradzionej na szkodę jednego z lokatorów i usiłował ją wynieść.

—o-o—

— **ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ** błp. Dyrektora J. Ungera składają urzędnicy Rafineryi spirytusu w Kłaśnie na odbudowę szpitala żydowskiego zł 200.

—o-o—

— **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCYI WIOŚLARSKIEJ ŻKS.** Makkabi, odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 4 i pół popoł. w lokalu „Ezry“. (Budynek kahału). 4244

—o-o—

— **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCYI PŁYWACKIEJ ŻKS.** Makkabi, odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w lokalu „Ezry“ o godz. 3 popoł. (Budynek kahału).

POPOŁUDNIOWE DANCINGI JUTRZENKI. W niedzielę dnia 21 grudnia odbędzie się w sali Starego Teatru od godz. 3'30 do godz. 7-ej III. popołudniowy Dancing sekcyi tennisowej Jutrzenki. Ze względu na nadzwyczajne powodzenie dotychczasowych dancingów zdecydował się komitet ustawić także w specyalnie ogrzanem foyer stoliki, aby umożliwić swobodne prowadzenie tańców

———o-o———

Z SALI SĄDOWEJ.

Skazany za lichwę słoniną.

W sądzie okręgowym karnym odbyła się przed sso. drem Kaczmarskim rozprawa przeciw Leonowi Stawowiakowi, b. handlarzowi bydła i świń, a obecnie właścicielowi majątku w Poznaniu. Stawowiak oskarżony był o lichwę wojenną i handel łańcuszkowy z par. 24 ustawy o lichwie, popełnione przez to, że w grudniu 1923 r. kupił 5.000 kg słoniny od miejskiego Szczurka po 225 mp. za 1 kg, a za kilka dni sprzedał tensam towar wojskowości po 235 mp. za 1 kg.

Po przeprowadzonej rozprawie Stawowiak skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i grzywnę w kwocie 1.000 złotych. Oskarżony odpowiadał już raz przed sądem, jednak wówczas podczas rozprawy zbiegł z sali sądowej i uciekł do Gdańska, a stąd do Niemiec. Niedawno powrócił on za listem żelaznym do kraju i stanął przed sądem.

Zwyrodnienie.

(zi) Dwie sprawy ilustrujące zgniliznę moralną zajmowały wczoraj trybunał tutejszego sądu karnego pod przewodnictwem sso. dra Kaczmarskiego

Mieszczanin oskarżony o zbrodnię shańbienia 5-letniej dziewczynki. Oskarżony wyparł się winy — a sąd nie mogąc oprzeć dowodu na zeznaniach tego dziecka nie zdającego sobie sprawy z zajścia — dla braku dowodów oskarżonego uwolnił. Bronił adw. dr Gottlieb.

W drugiej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych kolejarz pod zarzutem zgwałcenia 13-letniej dziewczyny.

Sąd wydał wyrok uwalniający, motywując to tem, że nie nabrał przekonania, by oskarżony wiedział że uwiedzione dziewczę, które mu się samo oddało, nie miało jeszcze lat 14. Bronił adw. dr Feldblum.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA.** Dziś „Hrabina Marica“. Jutro w sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych „Krysia leśniczanka“, wieczorem „Hrabina Marica“. W niedzielę popołudniu po raz drugi „Krysia leśniczanka“, wieczorem „Hrabina Marica“, która grana będzie także w poniedziałek i wtorek. — Na święta bardzo urozmaicony repertuar. — Na Noc Sylwestrową Dyrekcya wprowadza nowość, mianowicie zamiast nudnych starych kabaretów wystawia w nocy 10.30 premierę „Tancerka w masce“. Jest to tak zwana operetka komików. Rzecz dzieje się na Sylwestra. — Wiele niespodzianek i baletów.

— **Z BAGATELI.** Świetna komedya Savoira „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ ukaże się dzisiaj po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem. Znakomita sztuka Andrejewa „Myśl“ powtórzoną będzie w sobotę 20 bm. i w niedzielę 21 bm. o godz. 8-ej wieczorem. Jutro w sobotę 20 bm. o godz. 4 pop. po cenach zupełnie zniżonych sztuka Devala „Ukochany“. W niedzielę 21 bm. o godz. 4 pop. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj Claudela „Zwiastowanie“. Jutro wchodzi na afisz 5-aktowy dramat Franka Wedekinda pt. „Hidalla“ czyli „Karzeł-Olbrzym“, grywany także w Niemczech pod trzecim jeszcze tytułem „Karol Hetman“, wtedy gdy sam autor grywał tę rolę. U nas odtwarza ją p. Piekarski, reżyser i inscenizator sztuki. W innych rolach występują pp.: Mazarekówna, Żmijewska, Solecka, Białkowski, Krasnowiecki, Leliwa, Sawicki, Puchalski, Doblesław, Burnatowicz i i.

— **KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.** Wieczór poezyi Lechonia odbędzie się w piątek 19 bm. Przemówienie wygłosi prof. Bol. Pochmarski, recytuje art. dram. Stan. Mazarekówna. W sobotę 20 bm. dr Adolf Klęsk: „Instynkty i popędy a człowiek kultury“. W niedzielę 21 bm. o ggdz. 7 wiecz. red. Lediger: „Prawda i istotne znaczenie zdemaskowania Guzika“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Zwiastowanie“.

BAGATELA

Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Piątek: „Hrabina Marica“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Dzieje grzechu“.

NOWOŚCI: „Koenigsmark“.

UCIECHA I ZACHĘTA: „Sen szczęścia“. Wielki dramat senzacyjny i erotyczny w 8 aktach. W roli głównej: Harry Liedtke i Hr. A. Esterhazy.

REDUTA: „Gród szatana“, wielki senzacyjny film amerykański.

WANDA: „Tragedya zawiedzionej miłości“.

SZTUKA: „Przemytnicy z eleganckiego świata“.

Z procesu Haarmana

Orzeczenie psychiatrów rzeczoznawców sądowych

Postępowanie dowodowe przeciw Haarmanowi zostało ukończone. Zawezwani znawcy sądowi psychiatrzy prof. Schulze i Göttingen i lekarz więzienny dr. Brand, zgodnie stwierdzają, że Haarman, za czyny swoje może być pociągniętym do odpowiedzialności. Jak bowiem zeznaje dr. Schulze, Haarman w czasie całego swego pobytu na klinice w Göttingen nie okazywał zupełnie oznak choroby umysłowej. Takie same orzeczenie wydał dr. Brand, którego zdaniem Haarman okazywał wprawdzie pewne zaniepokojenie i niezwykłą wesołość, objawy te jednak nie mogą świadczyć o tem, jakoby Haarman był umysłowo chory.

Również poważnie nie można brać obciążenia dziedzicznego, ani wypadków epilepsyi czy też skutków udaru słonecznego, któremi zasłania się Haarman. Po tych relacyach lekarzy zabrał głos prokurator.

Ze świata.

DWIEŚCIE TYSIĘCY NOWYCH DOMÓW BUDUJE W DWÓCH LATACH ANGLIA. PRÓCZ DOMÓW ZWYCZAJNYCH STANĄ TEŻ DOMY ZE STALI. Podczas debaty mieszkaniowej w Izbie gmin, zabrał głos Neville Camberlain minister zdrowia i w dłuższem przemówieniu przedstawił obecny stan akcyi. Według wyjaśnień ministra wybudowano do dnia 1 IX. br. w przeciągu 12 miesięcy 110.000 domów. Z tych 95.352 wybudowali prywatni przedsiębiorcy, a tylko 14.500 rząd i władze. Od 1. 10 br. buduje się dalszych 92.000 domów, z której to liczby 71,000 — to budynki prywatne. Wybudowanie 110.000 domów w ciągu roku nie jest zdaniem ministra żadnym rekordem, gdyż przed wojną budowano rocznie 129.000 domów. Jednakże nie jest już możliwem budowanie nadal w tem samem tempie.

I tak w roku najbliższym będzie można postawić tylko 30.000 budynków mieszkalnych zamiast przyrzeczonych 50.000. Będzie można wrócić do tej cyfry, jeżeli uprości się budowę. Uproszczenie to może polegać na zastosowaniu sposobu budowy domów stalowych, które zapoczątkował ostatnio w Glsagow Lord Weir. Przy zastosowaniu tego systemu możnaby ilość domów podwoić, a nawet potroić. Produkcya bowiem stali jest zupełnie wystarczająca i potrafi zaspokoić zapotrzebowanie. Kalkulacya zaś kosztów wykazuje, że ten system dużo taniej wypada. Domy stalowe są dużo tańsze od domów z cegieł i zatrudniają znacznie mniej robotników.

Przegląd gospodarczy

URUCHOMIENIE FABRYKI W ZAWIERCIU. Jak się dowiadujemy, fabryki towarzystwa akcyjnego „Zawiercie“ w Zawierciu, zamknięte od początku czerwca zostaną dnia 2 stycznia 1925 uruchomione i będą czynne przez 6 dni w tygodniu tak, iż znowu 6 tysięcy robotników znajdzie zatrudnienie. Uruchomienie stało się możliwe dzięki umowie zawartej z firmą Internationale Eksport und Import Gesellschaft, finansowaną przez trzy potężne banki wiedeńskie Kreditanstalt, Bodenkreditanstallt i Anglobank wraz z firmą bawełnianą angielską.

Przędzalnia pracować będzie na dwie zmiany a przędza niezużyta w fabryce będzie sprzedawana fabrykom łódzkim. Reprezentacyę fabryk na Małopolskę objęła znana firma krakowska Juliusz Feiwel.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 18 grudnia.

Dla akcyj nadal tendencya słaba.

Po giełdzie robiono Jaworzno dr. 15.50, grube 13.30—13, Lokomotywy 0.46—0.45, Nobel 1.70, Pożyczka kolejowa 0.83, Pożyczka konwersyjna 0.44—0.45 za 1 zł.

Waluty: N. Jork 5.19 czek, 5.19 i jedna czwarta wypł., Zurych 100.95, Paryż 28, Praga 15.80—15,85, Medyolan 22.60.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	17 XII.	18 XII.
Polski Bank Przem. I-VII.	0·33—0·34	—
Bank Hipoteczny	0·55	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·16 - 0·17
Powszechny Bank Kred.	0·08—0·09	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	6·00
Polskie Tow. Handl. -	0·33	0·32
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
Pharma“Mag. Jawornicki“	0·60	0·70
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob“	0 40	—
Żegluga Polska	—	0·12
Zieleniewski I—IV	9·25—9·10	9·35
H. Cegielski, Poznań	0·51 - 0·52	0·53—0·51
Parowozy I—V.	—	—
„Automotor“ fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·72—0·68	0·78—0·68
Zakłady amunic. „Pocisk“	0·90	—
„Górka“ fabryka cemen u	15·00 - 14·75	15·30—15·20
Siersza ńskie Zak. Gór. S. A.	4·25	4·35—4·30
„Pepege“ Tow. dla prz. gór.	215—210	2·20
Polska Nafta	0·62—0·68	0·64
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	—
„Okos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny	—	0 66
„Tezet“ Towarz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Krakow	—	—
Fabr. przetw. w Trzebini	—	—
„Azot“ I—IV.	—	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spir.	0·66—0·67	—
Fabr. cukru w Chodorowie	4·95—4·70	5·85—4·75
Cukrownia Chybie I.	—	6·15 - 6·10
A. Piasecki	0·38	1·35
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	—
Elektr. w Sierszy I-IV	0·17	—
S. W. Niemojowski	0·48	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 18 b. m. (PAT). Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½ bony złote — — pożyczka złota 850—860 milionówka 0·89—086—087 pożyczka dolarowa 547—550.

Czeki: Belgia tranz. 2567 Holandya tranz. 209·65 Londyn tranz. 2437½ Nowy Jork tranz. 518½ Paryż tranz. 2795 Praga tranz. 1577 Szwajcarya tranz. 100·50, Wiedeń tranz. 732 Włochy tranz. 2258

Giełda warszawska z dnia 18 b. m. (PAT). Akcye. Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków — — — Bank Przemysłowy Lwów — — — Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 600 — — — Puls — — — — Wilno — — — — Cukier Warszawa 320—315—316 Cegielski — — — Ursus 130 Parowozy 052 Zawiercie 2.025—2000 - 2025 Żegluga - Polska nafta 100 Siła i Światło 0.59 - 059 Ćmielów 061 Starachowice 190—200 — — Pocisk — Zieleniewski 975 Żyrardów 110 Chodorów 460.

Giełda wiedeńska z dnia 18 b. m. (PAT). Dewizy. Amsterdam 28630 Zagrzeb i Belgrad 1006 Berlin 16900 Bruksela 3504 Budapeszt 9800 Bukareszt 356 Chrystiania 10.80 Kopenhaga 12.350 Londyn 332000 Madryt 9830 Medyolan 3062 Nowy Jork 70900 Paryz 3787 Praga 2153 Sofia 514 Sztokholm 19040 Warszawa 13610—13710 Zurych 13735 Dolary 70400 belgijskie 3450 bulgarskie 500 duńskie 12180 marki niemieckie 16060 angielskie 331120 francuskie 3700 holenderskie 28300 włoskie 3010 jugosłowiańskie 1061 norweskie 10000 polskie 13590—13680 rumuńskie 350 szwedzkie 18800 szwajcarskie 13610 hiszpańskie 9710 czeskie 2130 węgierskie 94½ tureckie 38000.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 6300, renta złota 8000, losy tureckie — — —, Boden-kredit 244000, austr. zakł. kred. 167200, koleje austr. 491500, kolej połudn. 50000, Alpiny 353000.

Zieleniewski [illegible] Silesia 6000 Galicja 188.000 Siersza 65500. Bank Małopol. 7500 Bank hipot. 6000 Portland cement 515.000. — Nafta 171000. — Browary lwowskie 000.000 Pepege 82—88.

Zurych 18 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 1·23 (za 1 miliard) Holandya 208·60 Nowy Jork 518 Londyn 2425, Paryż 27·87 Medyolan — — Praga 15·70 Budapeszt 00070, Bukareszt 2·60 Belgrad 7·60 Sofia 380 Warszawa 9950 Wiedeń 0·000000.

— TYM P. T. PRENUMERATOROM z prowincyi, którzy nie wyrównają bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 20 bm. wysyłkę naszego pisma.

Sukcesy powstańców w Albanii.

Białogród, 18. 12 PAT. Korespondent dziennika Politika, przebywający obecnie w obozie powstańczych wojsk albańskich depeszuje, że wojska powstańcze po wzięciu miejscowości Bitzan ścigają w dalszym ciągu wojska rządowe, cofające się w kierunku południowym na Krumę, bronioną przez 800 żołnierzy oraz oddziały ochotnicze. Operacya ta, skierowana w kierunku ku Dibrze ma na celu zabezpieczenie prawego skrzydła wojsk powstańczych przez zdobycie Krumy oraz równoczesne podjęcie akcyi dywersyjnej celem rozwiązania rąk oddziałom powstańczym, walczącym w okręgu rzeki Mati i dania im możności rozwinięcia energiczniejszej akcyi. W trakcie operacyi ostatnich dni powstańcy wzięli do niewoli 350 żołnierzy oraz zabrali znaczne składy amunicyi. Korespondent donosi dalej, że w miejscowości Kukus miał rozmowę z jednym z przywódców powstańców, który mu powiedział, że spodziewa się zdobyć stolicę w przeciągu 3 dni. Wszystkie sukcesy powstańców, donosi korespondent, dowodzą niewątpliwie, że cała ludność Albanii staje po stronie głównego inicyatora powstania, byłego premiera Achmeda Zogu.

Białogród, 18. 12 PAT. Według ostatnich wiadomości, powstańcy zajęli Krumę po dwugodzinnej bitwie.

Klęska Hiszpanii w Marokku

Paryż, 18. 12 PAT. Odwrót Hiszpanów w Marokku odsłonił drogę między Tetuanem a Centą. Jedno z plemion Kabylów, zamieszkujące tamtejsze okolice, zbuntowało się i zaatakowało nieliczny garnizon hiszpański, który jeszcze pozostawał w tych okolicach. Linia kolejowa między Tetuanem a Ceutą znajduje się pod ogniem nieprzyjacielskim. Abd-El-Kerim, zająwszy Tetuan, zaprowadził tam swoją administracyę i mianował gubernatora.

Nowa sytuacya w Marokku jest niebezpieczną dla Tangeru, ponieważ wojska hiszpańskie mogą cofać się na Tanger, a wówczas Marokańczycy zaatakują bezpośrednio Tanger, znajdujący się pod opieką sprzymierzeńców. Abd-El-Kerim zdobył na Hiszpanach mnóstwo broni i amunicyi, tak, że może dowolnie przedłużać wojnę. Dlatego poważna interwencya w całym tym konflikcie jest niezbędną.

Rzym, 18. 12 PAT. WBK. Pisma przynoszą wiadomość Agencyi Stefani, wedle której Włochy wysłały dwa okręty wojenne na wody albańskie, oraz że Włochy zawarły z Jugosławią układ naruszający niezależność Albanii.

* * *

Londyn. 18 12. PAT. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Tel.“ donosi, że nowy ambasador francuski Fleurieux został przyjęty wczoraj przez Austena Chamberlaina w Foreign Office. Przedmiotem konferencyi miała być kwestya Marokka.

Burzliwe sceny w parlamencie włoskim.

Rzym, 18. 12 PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych podczas gwałtownej mowy deputowanego liberalnego Boeriego, żądającego wydania sądom wiceprezydenta izby Giunty, deputowani faszystowscy wielokrotnie przerywali mu mowę okrzykami żądając, aby złożył swój mandat poselski.

Po ogłoszeniu wyniku głosów, nad wnioskiem Boeriego ten ostatni oświadczył na znak protestu, że składa mandat poselski. Należy podkreślić, że w czasie ostatnich wyborów Boeri figurował na liście bloku większości.

Dyskusya w izbie w sprawie wiceprezydenta Giunty została spowodowana jak wiadomo żądaniem prokuratoryi królewskiej, wystosowanem do izby o wydanie Giunty sądom z powodu zarzutu, że był jednym z inicyatorów zamachu na faszystowskiego deputowanego dysydenta Forniego, który podczas ostatnich wyborów na wiosnę został napadnięty przez faszystów i ciężko pobity. Goirnale d'Italia pisze w związku ze złożeniem mandatu przez deputowanego Boeriego, wyrażając z nim solidarność, że grupy deputowanych Giolittiego i Orlanda wraz z tymi dwoma posłami na czele zamierzają również złożyć swe mandaty poselskie. Pogłoska ta, jak dotychczas nie znalazła jeszcze potwierdzenia ze strony miarodajnej.

Paryż. 18 12. PAT. Przemawiając na posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa radykalnego radykał socyalista senator Pasquet zastępując w przewodnictwie Herriota oświadczył, iż ma nadzieję, że konserwatywny gabinet angielski prowadzić będzie dalej tę samą politykę zewnętrzną i rozpatrzy wspólnie z Francyą wszystkie zagadnienia wiążące się z ustaleniem pokoju. Francya — oświadczył Pasquet nie mieszała się do zatargu anglo-tu
Pasquet nie mieszała się do zatargu anglo-mu
zułmańskiego.

Wiedeń. 18 12. PAT. Wiadomości z Albanii powiadają, że dotychczasowy prezydent rządu Fan Noli opuścił już kraj.

PRZEWODNIK HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart; Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.